Ner 222. Kraków, Niedziela 30 Września 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu*, **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Listy ze Szląska.

IV.

(O) Szkół średnich jest na Szląsku 9, a mianowicie gimnazyów 5, szkół realnych 4. Szląsk wschodni, czyli Księstwo Cieszyńskie, ma 2 gimnazya (Cieszyn, Bielsk) i 2 szkoły realne (Cieszyn, Bielsk), Szląsk zachodni, czyli Opawskie, 3 gimnazya (Opawa 2, Widnów 1) i 2 szkoły realne (Opawa, Karniów). W szkołach tych było w r. 1892/3 uczniów 2,440 (Niemców 1728=70·82%, Polaków 325=13·32%, Czechów 375=15·37%, innych narodowości 12=0·49%) i to w gimnazyach 1327 (Niemców 807=60.82%, Polaków 176=13·26%, Czechów 340=25·62%, innych narodowości 4=0·30%), w szkołach realnych 1113 (Niemców 921=82·75%, Polaków 149=13 39%, Czechów 35=3·14%, inn. narodowości 8=0·72%). Na jedno gimnazyum przypadało w przecięciu 265 uczniów (najwięcej w Bielsku=317 uczniów, najmniej w Widnowie = 130 uczniów), na jedną szkołę realną 278 (najwięcej w Opawie = 351 uczniów, najmniej w Cieszynie 236 uczniów). Sił nauczycielskich miały gimnazya 76, szkoły realne 68. W stypendya dla uczniów szkół średnich nie obfituje Szląsk zbytecznie. W roku 1892/3 udzielono 98 gimnazyastom stypendya w sumie 6226 złr. i 650 marek, a 39 uczniom szkół realnych w sumie 2406 złr., nadto zaś rozdzieliły istniejące dla każdej szkoły średniej z osobna Towarzystwa Naukowej Pomocy 396 gimnazyastom wsparcia w sumie 3269 złr., a 318 uczniom szkół realnych w sumie 2282 złr.

Z wyjątkiem prywatnego gimnazyum czeskiego w Opawie, które utrzymuje „Ustředni Matice školská“ w Pradze, wszystkie inne szkoły średnie na Szląsku utrzymuje rząd kosztem 216,913 złr. 29 c. Szkoły średnie, utrzymywane przez rząd, są wyłącznie niemieckie, gimnazyum prywatne w Opawie jest czeskie.

Pod względem liczby szkół średnich do przestrzeni kraju i ilości mieszkańców zajmuje Szląsk jedno z pierwszych miejsc w państwie. W całem państwie przypada jedna szkoła średnia na 1.200 kilometrów kwadratowych, a 94.832 mieszkańców; w Galicyi na 2.532 kilom. kw. i 211.432 mieszkańców; na Szląsku zaś na 572 kilom. kwadr. i 66.969 mieszkańców. Niestety, korzystny ten stosunek zupełnie inaczej się przedstawi, jeżeli się zwróci uwagę na stronę narodową. Ponieważ wszystkie rządowe gimnazya i szkoły realne są niemieckie, przeto przypada jedna średnia szkoła niemiecka na 35.194 Niemców, jedna średnia szkoła czeska (i to prywatna) na 129.814 Czechów, gdy tymczasem 178.114 Polaków szląskich nie posiada ani jednej średniej szkoły polskiej. — Dalszym tego następstwem jest niekorzystny stosunek uczniów polskich w szkołach średnich do ogółu ludności polskiej na Szląsku. Gdy bowiem na 10.000 ogółu mieszkańców przypada 41 uczniów szkół średnich, na 10.000 Niemców 61 uczniów niemieckich, a na tyleż Czechów 29 uczniów czeskich, to na 10.000 Polaków przypada zaledwie 18 uczniów polskich, czyli że wytwarzanie inteligencyi niemieckiej jest przeszło dwa razy większem, niż wytwarzanie inteligencyi czeskiej, a blisko trzy i pół razu większem, niż wytwarzanie inteligencyi polskiej. Widoki ztąd dla ludności polskiej na Szląsku najsmutniejsze.

Niekorzystny stosunek procentowy uczniów polskich w porównaniu z liczebną siłą ludności polskiej na Szląsku, stanowiącej 30·21% ogółu mieszkańców, wobec 47·76% Niemców, a 22·02% Czechów, nie jest wynikiem mniejszej usilności żywiołu polskiego w dążeniu do osiągnięcia wyższej oświaty, ale przedewszystkiem skutkiem braku szkół średnich z językiem wykładowym polskim. Dowodem tego gimnazyum czeskie w Opawie, od 11 lat istniejące. — Przed jego założeniem liczba czeskich uczniów gimnazyalnych wynosiła zaledwie 146, czyli 11%, a zatem o połowę mniej, niż obecny procent (22·95%) ludności czeskiej w kraju; od tego czasu jednak wzrosła z każdym rokiem i jest już teraz więcej, niż zdwojona, bo stanowi 25·62% (340 uczniów) ogółu uczniów gimnazyalnych, a zatem więcej stosunkowo, niż obecny procent (22·02%) ludności czeskiej. Procent ludności czeskiej zmniejszył się tedy w przeciągu ostatnich lat 11, a mimo tego procent uczniów czeskich wzrósł więcej, niż w dwójnasób i przewyższył już nawet znacznie procent ludności. Jasnem jest tedy, jak na dłoni, że szybki wzrost liczby uczniów czeskich jest prostem następstwem założenia gimnazyum czeskiego w Opawie, a ten sam objaw powtórzyłby się niezawodnie i co do uczniów polskich, skoroby założono gimnazyum polskie. — O uczniów niema obawy, byle był zakład odpowiedni, w którymby ich kształcić można. Zauważyć przytem należy, że szybkie zwiększanie się liczby uczniów czeskich wpływa przedewszystkiem niekorzystnie na stosunek procentowy uczniów polskich, który się z biegiem czasu szybko obniża. Przed założeniem gimnazyum czeskiego dochodziła liczba uczniów polskich do 208, czyli 16%, gdy ludność polska stanowiła 28·13% ogółu ludności; dziś procent ludności polskiej podniósł się na 30·21%, natomiast procent uczniów polskich spadł na 13·1%. Jeśli rzeczy dalej tym pójdą torem, łatwo przewidzieć, jakie ztąd wyniknąć muszą następstwa. Szczuplejący procent uczniów polskich, a zatem przyszłej inteligencyi polskiej, otworzy coraz szerszy dostęp inteligencyi obcej na wszelkie posady i stanowiska w kraju, a społeczeństwo polskie, pozbawione naturalnych swych przewodników i wystawione na coraz natarczywsze i przemożniejsze wpływy obce, marnieć i podupadać będzie z każdym rokiem.

Ponieważ ludność polska zamieszkuje prawie wyłącznie Szląsk wschodni, czyli księstwo Cieszyńskie, przeto też i uczniowie polscy skupiają się w szkołach średnich w Cieszynie i w Bielsku. W szkołach średnich w Opawskiem nie było w roku 1892/3 żadnych Polaków; natomiast było ich w gimnazyum cieszyńskiem 93 (29·61% wszystkich uczniów tego zakładu), w szkole realnej 92 (38·98%), a w gimnazyum bialskiem 83 (26·18 proc.), a w szkole realnej 57 (21·26%). Głównym tedy ogniskiem uczącej się młodzieży polskiej jest Cieszyn i sądzićby należało, że tu przynajmniej w odpowiedni sposób uwzględnione są jej potrzeby, pod względem wykształcenia w języku ojczystym i literaturze polskiej. Tymczasem, ze wstydem wyznać trzeba, że rzecz się ma inaczej. W gimnazyum cieszyńskiem jest nauka języka polskiego, którym na Szląsku według urzędowych wykazów statystycznych 30·21%, a w księstwie Cieszyńskiem 60·53% ludności mówi, tylko przedmiotem nadobowiązkowym i dzieli się na trzy oddziały w ten sposób, że pierwsze cztery klasy należą do oddziału pierwszego, klasa piąta i szósta do oddziału drugiego, a siódma i ósma do oddziału trzeciego. Niewłaściwość podobnego podziału jest nadzwyczaj widoczną i uderzającą. Do jakichże bowiem wyników dojść można, jeżeli oddział pierwszy obejmuje cztery klasy i już przez to samo uniemożliwia wszelkie stopniowanie, a zatem i postęp w nauce, a uczeń siódmej klasy dlatego, że jest w siódmej, wstąpić może do 3-go oddziału, choć poprzednio nie był ani w 1-ym, ani 2-im. Czyż może być w takich warunkach mowa o systematycznej nauce języka polskiego lub jakim takim wykładzie literatury polskiej, gdy się ma przed sobą uczniów, którzy jeszcze nawet porządnie pisać po polsku nie umieją bo się może dopiero uczyć zaczęli, a tuż obok takich, którzy już lat siedm na naukę języka polskiego uczęszczają i wreszcie przecież czegoś już nauczyć się byli powinni? Dodać do tego należy, że każdy oddział ma dwie godziny w tygodniu i to końcowe, a zatem zazwyczaj krótsze, niż inne; że we wszystkich trzech oddziałach uczy jeden profesor, nie mający egzaminu z języka polskiego; że cel wytknięty dla nauki języka polskiego, ma się rozumieć, ani w przybliżeniu równać się nie może z celem, wytkniętym dla nauki języka niemieckiego, i że nadto szczupła biblioteczka polska, przeznaczona dla uczniów, zaniedbana i nieuzupełniona, nawet skromnym wymaganiom odpowiedzieć nie może, a będziemy mieli mniej więcej dokładny obraz opłakanego stanu, w jakim się nauka języka polskiego w gimnazyum cieszyńskiem znajduje. Czyż wobec tego dziwić się można, że uczeń nietylko niższego, ale i wyższego gimnazyum, korzystający z tej nauki, zazwyczaj nawet najprostszego listu poprawnie po polsku napisać nie potrafi?

W kreśleniu tych stosunków nie powodujemy się bynajmniej żadną przesadą, bo prawda sama przez się aż nazbyt jest wymowną; życzylibyśmy sobie tylko, ażeby p. minister oświaty, który swego czasu tak pięknie zaznaczył, że jest słusznem, aby potrzeby cywilizacyjne wszystkich narodowości w państwie ile możności były zaspokajane przez powołane, a bezstronne osoby, sprawę tę zbadał i przekonał się, jak jest traktowaną w gimnazyum cieszyńskiem nauka „drugiego języka krajowego,“ którym mówi trzecia część ludności całego kraju, a przeszło dwie trzecie w Księstwie Cieszyńskiem. Wynik byłby z pewnością ciekawy i pouczający.

Przegląd polityczny.

Kraków 29 września.

W sprawie rozmowy X. Arcybiskupa Stablewskiego z korespondentem *Börsen Courier* i *Neue fr. Presse* ogłasza *Kuryer Poznański* następujący ważny i znaczący komunikat:

„Na odnośne zapytanie nasze zostaliśmy poinformowani, że Najprzew. Arcypasterz udzielił rzeczywiście audyencyi jednemu z publicystów, wszystkim posłom polskim i X. Arcypasterzowi od 18 lat dobrze znanemu. Szanując jego życzliwość dawną dla nas, udzielił mu audyencyi, która dostarczyła materyału do interviewu. Jesteśmy przekonani, że ten pan nie miał zamiaru przekręcania słów X. Arcypasterza, atoli jest rzeczą naturalną, że dłuższa rozmowa może oddać tylko główne myśli, charakter i ton, a gdy się toczy wśród kilku osób, łatwo się może pogmatwać i zdarzyć, że się kładzie w usta jednemu, co powiedział drugi. Tak stało się w naturalny sposób i tutaj, dowiadujemy się bowiem na przykład, że i o p. Kennemannie nie wszystkie szczegóły pochodzą od X. Arcypasterza, że o niektórych szczegółach dowiedział się X. Arcypasterz sam podczas rozmowy. Przy sprawie śląskiej *pointa* nie została uchwycona w myśl X. Arcypasterza, który uważał za nieszczęście dla Szląska odgrażanie się, że Szląsk przyłączy się do akcyi politycznej naszej w Wielkopolsce i że będzie wybierał posłów do Koła polskiego w Berlinie. To utrudniałoby, zdaniem wielu duchownych, przywiązanych do języka i narodowości swojej na Szląsku, obronę i rozwój podstaw życia narodowego. Pamiętne nam mowy w obronie języka narodowego Polaków na Szląsku, przez X. Arcypasterza miewane, najlepszym są dowodem jego miłości dla Szląska. Jasną więc jest rzeczą, że wyrażenia o Szląsku są zabarwione indywidualnem niemieckim rozumieniem autora o Szląsku. Możemy także oświadczyć, że X. Arcypasterz powiedział, że mowa p. Kościelskiego wśród obecnej burzy będzie służyła za środek do oczerniania nas, gdyby jej tekst miał być wiernie przez pisma oddanym, o czem z góry powątpiewanie swoje wyraził. Sprostowanie p. Kościelskiego powinno zamknąć usta krzykaczom.“

W sprawie toruńskiej mowy cesarza Wilhelma II, pisze *Pielgrzymowi* pewien przyjaciel z Torunia, który był przy powitaniu monarchy i mowę jego słyszał, że „całej mowy nie podała żadna gazeta“. Piszący dodaje: „Wrażenie mowy: smutek, żal, zamieszanie. Każdy pytał: Co doszło uszu cesarskich? Co się stało? Czy tutejsza ludność polska knuje jakie zdrady? Czy innowierców zaczepia? Czy idzie w socyalisty? Polacy tutejsi z uwielbieniem swego monarchę witali, dlaczegóż dziś gorycz i smutek?“ *Thorner Ztg*, która onegdaj jako powód niezadowolenia monarchy przedstawiała zmianę w redakcyi *Gazety Toruńskiej*, dziś głosi światu, iż cesarza dotknęły niemile polskie okrzyki: „Niech żyje“ i rzekomo polskie barwy chorągwi jednego z miejscowych towarzystw. Jutro zapewne napisze wspomniana gazeta, iż cesarz zauważył na jakimś handlu polski napis i dlatego zganił Polaków toruńskich. Nawet *Geselligerowi* te „powody mowy toruńskiej wydają się nieprawdopodobne, ponieważ cesarz podczas zeszłorocznego pobytu swego w Poznaniu okrzykami „Niech żyje!“ był witany przez polskich mieszkańców Poznania, za co uprzejmie dziękował, nawet jak powiadają, w języku polskim“. Z wielką łaskawością, powiada dalej *Geselliger*, że właściwie polski okrzyk „Niech żyje!“ nie może nikogo obrazić, lepiej byłoby jednak, żeby Polacy zamiast „Niech żyje!“ wołali „hura!“, który to okrzyk jako słowiański powinien im się także podobać. Wiadomość o wywieszeniu chorągwi czerwono-białej, którą miało wywiesić toruńskie Towarzystwo katolickiej czeladzi, okazuje się bajką. Redakcya *Geselligera* na zapytanie listowne otrzymała od zarządu rzeczonego Towarzystwa odpowiedź, że chorągiew inkryminowana przedstawiała św. Józefa, patrona Towarzystw czeladzi katolickiej.

Jakkolwiek milczenie *Reichsanzeigera* o toruńskiej mowie cesarza Wilhelma niepokoi cokolwiek kierowników anti-polskiej hecy, to przecież nie ustają oni w swej agitacyi i coraz jaskrawiej wyzyskują cesarskie słowa dla podkopania stanowiska obecnego kanclerza. *Schlesische Ztg*, liberalno-szowinistyczne pisemko najgorszego gatunku, umieściła artykuł pod tytułem: „Cesarz i książę Bismarck na czele opozycyi,“ z następującym wstępem: „Mowa, wypowiedziana przez cesarza w Toruniu, wykazała jasno to, co wypływało jeszcze z królewieckiego przemówienia. Oto cesarz stanął na czele opozycyi, tej opozycyi, która już dawno w narodowych kołach gorzkie skargi wygłaszała, lub jako skrycie tlejąca iskra niezadowolnienia i niechęci była skierowana przeciwko słabej, nieuwzględniającej narodowych uczuć polityce nowego kursu.“ W tym samym tonie przemawiają inne organa tego kierunku i coraz wyraźniej przebija w tym rzekomo bezładnym wybuchu narodowych namiętności dobrze ułożony plan z należycie wytkniętym celem. W hecy antipolskiej biorą udział wyłącznie organa dawnego kartelu z dodatkiem anty-semickiej prasy. Dzienniki konserwatywne są jednak o wiele wstrzemięźliwsze od liberalnych. Gdy te ostatnie pozostają po większej części w semickich rękach i zwykle prowadzą walkę na noże z anty-semicką prasą, przeto teraźniejsza jednozgodność tych sprzecznych kierunków może niejednego zadziwić. Ale dla wytłumaczenia tej pozornej nielogiczności, wystarczy przypomnieć sobie znany wiersz Heinego, który tak dobrze znał swych ziomków i swych współwyznawców: *nur wo wir im Koth uns fanden, da verstanden wir uns gleich.*

Wiadomości z azyatyckiego pola wojny są skąpe, niedokładne, a nawet sprzeczne. Z chińskiego źródła nadeszło doniesienie o potyczkach pod Anczu i Wiczu. Obie te miejscowości leżą na granicy koreańskiej, i korpus marszałka Jamagaty musi je zdobyć, chcąc wykonać swój plan wkroczenia do Mandżuryi. Jednakże odległość pomiędzy niemi wynosi przeszło 100 milometrów, wobec czego twierdzenie Chińczyków, że Japończycy jednocześnie uderzyli na Anczu i Wiczu, jest niewiarygodne. W ogólności, o ile można sobie zdać sprawę ze stanu chińskich uzbrojeń, walki na pograniczu koreańskiem nie mogą być zbyt zacięte. Stoi tam wprawdzie drugi korpus armi mandżurskiej, złożony z 38.000 ludzi, ale opór tego oddziału nie może być bardzo skuteczny, gdyż pod Ping-Yang utraciła armia mandżurska większą część dział i amunicyi. Prócz tego Chińczycy nie mają obecnie ani jednego wyższego oficera, któryby znał zasady nowoczesnej strategii, a kierownictwo wojny spoczywa w rękach Czung-li-Jamen, czyli chińskiej rady stanu, złożonej z mandarynów starych, przesądnych i przeciwnych wszelkim europejskim nowościom. Wpływ Li-Hong-Czanga, jedynego człowieka z szerszem zapatrywaniem, upadł prawie zupełnie wskutek klęsk, odniesionych przez jego armię i flotę. Tymczasem w obu bitwach na lądzie i morzu porażkę Chińczyków przypisać należy jedynie niedołęstwu głównodowodzących. — I tak w bitwie morskiej u ujścia rzeki Jalu admirał Ting — zresztą żołnierz bardzo odważny — ustawił swoją flotę w trójkątnym szyku, tak, że w walce brały udział jedynie statki stojące na przodzie, inne natomiast nie śmiały nawet strzelać, aby nie trafić własnych okrętów. Japońska eskadra była rozwinięta na jednej linii i wszystkie jej okręty brały czynny udział w kanonadzie. Zresztą admirał Ting ma być stawiony przed sądem wojennym. Korzystając z porażki swych współzawodników, Japończycy organizują się na stałe w Korei, a ich pełnomocnik przeprowadza tam reformy, których urzeczywistnienie było pierwszym pretekstem teraźniejszej wojny. W Soeul utworzono gabinet, ułożony na wzór europejski, który przedewszystkiem zniósł niewolnictwo i postanowił budowę linij kolejowych z Soeul do Fuzan i do Chemulpo. Prócz tego, ponieważ królowa wywierała zbyt silny wpływ na swego małżonka i popierała Chińczyków, przeto usunięto ją od króla. W ten sposób przewaga Japonii zamanifestowała się na każdem polu.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 28 września.

(?) Debiut nowego ministra wojny jenerała Krieghammera w komisyach delegacyjnych wypadł bardzo pomyślnie. Jak mówią, łączy on widocznie w bardzo szczęśliwy sposób dyplomatyczne zdolności hr. Bylandta z ujmującą otwartością i wojskową jędrnością ś. p. jenerała Bauera. Od powołania byłego komendanta korpusu krakowskiego na urząd ministra wojny (25 września roku 1893) upłynął dopiero rok, ale wystarczył mu na najdokładniejsze obeznanie się z wszelkimi szczegółami tak wielce skomplikowanej machiny wojskowej. Z licznych pytań, dotyczących najrozmaitszych, od najważniejszych do najdrobniejszych kwestyj, które w obu komisyach poruszali delegaci, ani jedno nie zastało ministra nieprzygotowanego; na wszystkie mógł odpowiedzieć natychmiast, a nadto z niektórych jego odpowiedzi wynika, że jenerał Krieghammer już na różnych polach z własnej inicyatywy zarządził reformy, jak np. względem już wykończonego projektu procedury wojskowych procesów karnych, który z inicyatywy nowego ministra ulegnie pewnym zmianom.

W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej jenerał Krieghammer nie mógł z góry liczyć na serdeczne przyjęcie. Węgrzy po śmierci ś. p. Bauera na opróżnioną posadę forytowali innych kandydatów. Jednak kilka posiedzeń wystarczyło, aby nowemu ministrowi zjednać umysły przynajmniej delegatów większości. Szczerość, z jaką oświadczył, że w myśl dawnych uchwał delegacyi węgierskiej przygotowuje wprawdzie plany celem założenia trzeciej akademii wojskowej, ale na teraz nie uznaje jej potrzeby, zaimponowała delegatom. W dyskusyach, poruszanych przez opozycyę (Abranyi, Bolgar) kwestyj konstytucyjnych, jenerał Krieghammer całkiem słusznie nie brał udziału; delegaci większości wyręczyli go w zadaniu odpowiadania na kazuistykę ugodową, a raczej anty-ugodową oponentów. Natomiast, wręczając referentowi komisyi świeżo wydany nakładem ministeryum wojny podręcznik instytucyj publicznych w myśl ugody z roku 1867, a przeznaczony dla szkół wojskowych, nowy minister spełnił jeden z słusznych dezyderatów Węgrów. Słowem, jenerał Krieghammer zaraz na wstępie pomiędzy delegatami węgierskimi zdobył sobie to

---

Tchórz.

Z cyklu opowiadań Wsiewołoda Garszina.

(Tłómaczenie z rosyjskiego).

Wojna stanowczo nie daje mi spokoju. Widzę jasno, że się przeciąga i kiedy się skończy — przepowiedzieć bardzo trudno. Żołnierz nasz pozostał tym samym nadzwyczajnym żołnierzem, jakim był zawsze, ale nieprzyjaciel okazał się też wcale nie takim niedołężnym, za jakiego go miano, oto cztery miesiące już od czasu, jak wojna wypowiedziana, a po naszej stronie niema jeszcze stanowczej przewagi. A tymczasem każdy dzień unosi z sobą setki ludzi. Czy nerwy moje są tak rozstrojone, czy też inny jaki tego powód, dość, że telegramy z placu boju, z wyliczeniem zabitych i rannych, wywierają na mnie daleko silniejsze wrażenie, niż na otaczających mię. Inni spokojnie czytają: „straty nasze są nieznaczne, ranni tacy a tacy oficerowie, żołnierzy zabitych jest 50, rannych 100“ i jeszcze cieszą się, że tak mało, a mnie przy czytaniu takiej wiadomości staje przed oczami cały krwawy obraz. Pięćdziesięciu zabitych, pokaleczonych, to rzecz nic nieznacząca! A dlaczegóż oburzamy się tak, gdy dzienniki przynoszą wiadomości o jakimś morderstwie, którego ofiarą stało się kilku ludzi? Dlaczego widok przeszytych kulami trupów, leżących na polu bitwy, nie przejmuje nas taką zgrozą, jak widok domu zrabowanego przez mordercę? Dlaczego katastrofa na torze kolei tyligulskiej, która przyprawiła o śmierć kilkadziesiąt osób, narobiła tyle hałasu w całej Rosyi, a gdy na rekonesansach zginie także kilkudziesięciu ludzi, nikt na to nie zwraca uwagi?

Przed kilku dniami, Lwow, znajomy mój student-medyk, z którym często dysputuję o wojnie, powiedział mi:

— No, zobaczymy, miłośniku pokoju, jak to pan będziesz propagował swoje humanitarne przekonania, gdy pana zabiorą do wojska i sam pan będziesz musiał strzelać do ludzi.

— Mnie, Wasilu Piotrowiczu, nie wezmą do wojska, należę do pospolitego ruszenia.

— Tak, ale jeśli wojna się przeciągnie, zwołają i pospolite ruszenie. Nie bój się pan, przyjdzie i na pana kolej.

Serce mi się ścisnęło. Że mi też to wcześniej na myśl nie przyszło? Rzeczywiście, zwołają pospolite ruszenie; niema w tem nic nieprawdopodobnego. „Jeśli się wojna przeciągnie...“ tak, napewno się przeciągnie. Jeśli zaś obecna wojna się nie przeciągnie, to wszystko jedno, zacznie się inna. Bo i dlaczegóż nie wojować? Dlaczego nie dokonywać bohaterskich czynów? Zdaje mi się, że obecna wojna, to tylko początek przyszłych, a od nich nie uchronię się ani ja, ani mój mały brat, ani też nawet syn mojej siostry, który jest przy piersi. Kolej na mnie przyjdzie bardzo prędko.

Gdzież się podzieje twoje „ja?“ Całą istotą swoją protestujesz przeciwko wojnie, a jednak wojna zmusi cię do wzięcia karabinu na ramię, zmusi cię iść umierać i zabijać! Ależ to niemożliwe! Ja cichy, dobroduszny młodzieniec, znający dotąd tylko książki swoje, audytoryum, rodzinę i jeszcze kilku ludzi; który zamierzałem za rok lub dwa lata wziąć się do innej pracy, do szerzenia miłości zgody i prawdy; ja, nakoniec, który przywykłem patrzeć na świat ze stanowiska objektywnego, który myślałem, że wszędzie rozróżniam złe i unikam wskutek tego wszystkiego, co złe, teraz widzę obalonym cały mój gmach spokoju i muszę ubrać się w te łachmany, których dziury i plamy przed chwilą oglądałem. Żadna wyższość umysłu, żadne poznanie siebie i swiata, żadna wolność duchowa nie dadzą mi tej marnej, fizycznej wolności — możności rozporządzania swojem ciałem.

Lwow wyśmiewa mię, kiedy zaczynam mu wykładać, dlaczego jestem przeciwnikiem wojny.

— Patrz pan na rzeczy trzeźwiej, lżejszem panu będzie życie — mówi on. — Myślisz pan, że dla mnie przyjemną jest ta rzeź? Oprócz tego, że jest ona nieszczęściem dla wszystkich, i mnie też przynosi szkodę, gdyż nie pozwala mi dokończyć studyów. Przyspieszają ostatecznie egzamina i poszlą nas odcinać ręce i nogi. A jednak pomimo to nie oddaję się rozmyślaniu o grozie wojny, bo choć bym nie wiem co myślał, nic to nie pomoże. Doprawdy, lepiej nie myśleć o wojnie, a robić swoje. Jeśli mię poślą opatrywać rannych, będę ich leczył. Cóż robić, w takich razach trzeba się poświęcać. Ale, ale... czy wiesz pan, że Masza jedzie na plac wojny, jako siostra miłosierdzia?

— Doprawdy?

— Zdecydowała się przed trzema dniami, dziś już poszła uczyć się opatrywania rannych. Nie odradzałem jej tego; spytałem jej się tylko, co zamierza zrobić z dalszem kształceniem się. „Później, rzekła, dokończę mego wykształcenia, jeśli wrócę żywa.“ — Nic nie szkodzi, niech siostrzyczka jedzie, uczyć się dobrego.

— A cóż na to mówi Kuźma Fomicz?

— Kuźma milczy, tylko strasznie spochmurniał i nic robić nie chce. Cieszę się, dla niego, że siostra wyjeżdża, bo zgłupiał kompletnie; męczy się, chodzi za nią jak cień i próżnuje. Oj, ta miłość! Wasilij Piotrowicz pokiwał głową. Ot i teraz poleciał przyprowadzić ją do domu, tak jak gdyby nigdy sama po mieście nie chodziła.

— Mnie się wydaje Wasilu Piotrowiczu, że to nie dobrze, że on u was mieszka.

— Naturalnie, że to nie dobrze, ale któż to mógł przewidzieć? Dla mnie i dla siostry mieszkanie to jest za duże: o jeden pokój mamy zanadto — czemuż więc nie mieliśmy go odnająć porządnemu człowiekowi? A ten porządny człowiek najął pokój i przyczepił się do nas. Co prawda, to i na nią jestem zły, bo cóż Kuźmie brakuje? Dobry, nie głupi i przyjemny. A ona nie raczy nawet zwrócić uwagi na niego. No, jednak muszę pana pożegnać, bo czasu nie mam. Jeźli pan chcesz zobaczyć się z siostrą moją i Kuźmą, zaczekaj pan na nich w jadalni — za chwilę nadejdą.

— Nie, nie mam i ja czasu, bywaj pan zdrów.

Zaledwiem wyszedł na ulicę, ujrzałem Maryę Piotrównę i Kuźmę. Szli w milczeniu: Masza z wyrazem udanego zamyślenia na twarzy, szła przodem, Kuźma zaś trochę z boku, zupełnie jakby nie śmiał iść z nią razem, i tylko od czasu do czasu spoglądał na Maryę z pod oka. Przeszli nie spostrzegłszy mię.

Nie jestem w stanie zająć się czemkolwiek ani też myśleć. Przeczytałem wiadomości o trzeciej potyczce pod Plewną. Z szeregów ubyło dwanaście tysięcy samych Rosyan i Rumunów, nie licząc co zginęło Turków... Dwanaście tysięcy... cyfra ta majaczy mi się wyrażona liczbami, to znów przedstawia mi się jako nieskończony szereg, leżących obok siebie trupów. Gdyby ich umieścić w jednym szeregu, to utworzyłaby się z nich droga, mająca ośm wiorst długości... Jakież to straszne!

Mówiono mi coś o Skobelewie, że uderzył na coś, coś atakował, zdobył jakąś redutę, czy też jemu redutę odebrano... już tego nie pamiętam. W całej tej okropnej sprawie pamiętam tylko i widzę tylko górę z ciał ludzkich, tworzącą piedestał do wielkich czynów, które będą uwieńczone na kartach historyi. Może być, że to wszystko jest konieczne, nie mogę o tem sądzić; nie rozprawiam też o wojnie, gdyż budzi ona we mnie wstręt ze względu na masę krwi w niej przelanej. Wół, w oczach którego zabijają inne woły, musi odczuwać prawdopodobnie coś podobnego do moich uczuć.. Nie rozumie on, na co śmierć jego się przyda i tylko z odrazą patrzy wytrzeszczonemi oczami na krew, rycząc trwożnym rozdzierającym duszę głosem.

Czy ja jestem w samej rzeczy tchórzem, czy nie?

Dziś powiedziano mi, żem tchórz. Powiedziała mi to, co prawda, osoba niebardzo rozumna, w obecności której wyraziłem obawę, że mogą mnie zabrać do wojska, czego sobie nie życzę, bo nie chcę być uczestnikiem wojny. Zdanie o mnie tej osoby nie sprawiło mi przykrości, lecz zrodziło pytanie: czy ja też rzeczywiście tchórzem nie jestem? Może być, że wszystkie moje oburzenia na to, co wszyscy uważają za sprawę wielkiej wagi, pochodzą poprostu ze strachu o własną skórę? Czyż w samej rzeczy, wobec wielkiej sprawy warto troszczyć się o jednę jakąś marną egzystencyę! Czy miałbym tyle odwagi, aby narazić na niebezpieczeństwo życie moje wogóle dla jakiejkolwiek sprawy?

Niedługo zajmowały mię te pytania. Przypomniałem sobie całe życie moje, wszystkie te wypadki, wprawdzie nieliczne, w których znajdowałem się wobec niebezpieczeństwa, i mogę powiedzieć śmiało, że tchórzostwa sobie zarzucić nie mogę. Wtedy nie drżałem o swoje życie i teraz się nie obawiam stracić życie. Więc nie śmierć napełnia mię obawą...

(Ciąg dalszy nastąpi).

samo zaufanie, które posiadali jego poprzednicy, nie okupując swego sukcesu żadnemi szkodliwemi ustępstwami lub przesadnemi obiecankami.

Równie szczęśliwie minister wywiązał się z swego zadania w komisyi austryackiej. W odpowiedzi na całkiem słuszną interpelacyę prezesa komisyi hr. Badeniego, zapewnił, że w myśl swego poprzednika obstaje przy stopniowem wykończeniu organizacyi wojskowej, i że dobry stan finansowy uważa, jako konieczny także z punktu widzenia wojskowego. Ręczy to za to, że jen. Krieghammer swych żądań nie posunie nigdy po za granicę, zakreśloną względem na utrzymanie równowagi budżetu.

Na długą mowę polityczną posła Pacaka, wypowiedzianą oczywiście nie dla komisyi, lecz dla czytelników *Narodnich Listów*, jen. Krieghammer nie odpowiedział wogóle, boć nie jest zadaniem ministra dyskutować kwestyę sojuszów lub roztrząsać problemat, czy sojusz z Rosyą dozwoliłby zmniejszyć wojsko? Natomiast bardzo dobitnie, z wszelką znajomością szczegółów odparł, względnie sprostował specyalne zarzuty posła młodoczeskiego, jak n. p. co do rzekomego zmuszania oficerów czeskich do używania w rozmowie prywatnej wyłącznie języka niemieckiego, co do rzekomego niedostatecznego wyżywienia żołnierzy na manewrach w Landskronie itd.

Dowód zdolności dyplomatycznych złożył jen. Krieghammer mianowicie w odpowiedzi na interpelacyę X. Treuinfelsa, dotyczącą głośnej na początku bieżącego roku sprawy kapelana wojskowego, X. Skacela. Minister odpowiedział, że przeniesienia tego duchownego z Tyrolu do Bośni nie można żadną miarą uważać jako karę, w Austryi niema ani pułków, ani korpusów karnych. I całkiem słusznie też minister dalej zauważył, że to nie należy do jego kompetencyi osądzić, czy X. Skacel (odmawiając poległemu w pojedynku Drowi Wagnerowi pogrzebu kościelnego) działał w zgodzie z przepisami kościelnymi, czy nie. Istotnie sąd o tem nie należy do ministra, lecz do Kościoła.

Grzeczne i wyczerpujące odpowiedzi, których minister udzielał na zawsze fachowe i ważne pytania delegata Popowskiego, dopełniają ze wszech miar pomyślnego obrazu tych pierwszych parlamentarnych występów jen. Kreghammera.

W Wiedniu wczoraj rozpoczął swe obrady tak zwany związek dla polityki socyalnej, a raczej „socyalistów z katedry“. Prezes zjazdu, znany profesor Schmoller, w mowie, którą zagaił obrady, bardzo dobitnie podniósł — jedność Austryi i Niemiec. Oświadczył on: „Niemcy i Austrya od prastarych czasów należą do siebie...“ — „chociaż w r. 1866 nastąpił podział polityczny, wewnętrzne zrośnięcie odtąd było tem łatwiejszem i tem konieczniejszem, ponieważ właśnie na podstawie tego nowego rozwoju wyraźniej, niż w przeszłości, wykazało się, że dwa państwa centralne jednym (?) językiem, jedną kulturą i równością instytucyj prawnych ściślej są złączone, niż którekolwiek dwa inne mocarstwa“ i t. d. Niewątpliwie w tych wywodach prof. Schmollera jest wiele prawdy, ciekawa tylko rzecz, że je wygłasza w chwili, gdy w Niemczech teoretyczne zaznaczenie zapewne nie mniej naturalnej i uprawnionej etnograficznej jedności Polaków wywołało tak gwałtowną burzę, przynajmniej dziennikarską. Dwojaka miara w tym razie zaznacza się zbyt szorstko.

Walka przeciwko Polakom.

Schlesische Volks Ztg, której głosy sympatyczne już niejednokrotnie reprodukowane były w prasie polskiej, zamieszcza w Nrze 444 ponownie artykuł, sprawie naszej poświęcony. Powiada pismo to, że walka przeciwko Polakom zdaje się zastępować walkę przeciw stronnictwom przewrotu. „W walce przeciwko przewrotowi — tak pisze *Schlesische Volks Ztg* — oprócz obfitej gadaniny nie wyszło nic więcej na jaw, jak swary stronnictw i wołanie policyi do pomocy. Wątpić należy, abyśmy „w walce przeciwko Polakom“ coś więcej osiągnęli, chociażby ona tak długo trwała, jak walka z socyalistami. Gdyby się miały spełnić życzenia prasy nieżyczliwej Polakom, toby nastąpić musiał „zwrot w polityce,“ „kryzys ministeryalna“ i t. d. Jest rzeczą pewną, że stronnictwa, walczące przeciw Polakom, łatwiejby się w tej sprawie ze sobą pogodziły, jak w walce za religię, obyczaje i porządek społeczny. Wszakże to konserwatyści gotowi prześladować Polaków w Niemczech środkami, na które krzyczą w niebogłosy, gdy widzą, że Rosya używa ich wobec protestanckich pastorów i szlachty w prowincyach nadbałtyckich. Możeby chciano też przy tej sposobności pozbyć się kanclerza? Bo wszakże to książę Bismarck radził, aby prowadzono opozycyę z królem na czele przeciw Polakom i przeciw polskiej polityce rządu. Polska polityka rządu jest bezwątpienia więcej polityką cesarza, aniżeli kanclerza, albo pruskich ministrów, ale mowa toruńska cesarza dowodzi, że oskarżania Polaków nie były bez skutku. Najwięcej przekonywają fakta więc na całej linii starano się o nie. *Köln. Ztg* nie miała pod tym względem szczęścia w swoim artykule „Polska buta, a niemiecka pokora.“ Nawet *Kreuz Ztg* w artykule, nadesłanym jej z Poznania, rzekomo z kompetentnego źródła, dopatrzyła się, że wszelkie zarzuty, czynione władzom, są albo wprost zmyślone, albo tendencyjnie przesadzone i nieuzasadnione. W tym artykule powiada *Kreuz Ztg*, że niema żadnego dowodu, aby władze rejencyjne stawiały trudności pielgrzymce do Warcina. Przeciwnie, wiadomą jest rzeczą, że pewien wysoki urzędnik, stojący w bliskich stosunkach z naczelnym prezesem, wziął udział w naradzie, dotyczącej tej pielgrzymki, na którą się zgodzono, pod tym atoli warunkiem, żeby nie była ona demonstracyą przeciw Najjaś. Panu i rządowi.

Jest także faktem, że naczelny prezes i zastępca jego pozwolili różnym urzędnikom i landratom wziąć udział w tej pielgrzymce. — Pewna ilość landratów i innych urzędników udała się też do Warcina. Jeżeli zaś prezes rejencyi urzędnikom rejencyjnym odmówił urlopu, to można sprzeczać się co do granic tej ostrożności, ale nie godzi się robić z tego powodu zarzutu prezesowi rejencyjnemu, znanemu ze swego niemieckiego i patryotycznego usposobienia. O urlop prosiło przez starszego urzędnika około 20 radców rejencyjnych i asesorów, a więc żądali go prawie wszyscy wyżsi urzędnicy rejencyi poznańskiej, a jeźli go odmówiono, to podług naszych informacyi dlatego, że prezes rejencyi w takim udziale członków rejencyi widział niejako *in corpore* urzędową demonstracyę. W dobrach kobelnickich, markowickich, należących do naczelnego prezesa, nikt nikomu nie zabraniał udziału w pielgrzymce, a dyrektor majętności naczelnego prezesa wziął w niej udział. Wystąpienie przeciwko stosunkowi naczelnego prezesa do X. arcybiskupa Stablewskiego dowodzi bardzo słabej znajomości rzeczy. Przecież statystyki co do wzajemnych odwiedzin nikt nie spisywał. Kto zna stosunki zwłaszcza kościelne w Poznańskiem, ten wie, że bardzo wiele spraw najlepiej załatwia się ustnie. Weźmy tylko naprzykład prawo prezentacyi, które przysługuje naczelnemu prezesowi w bardzo znacznej liczbie probostw rządowego patronatu — albo kwestyę kandydata na probostwo itp. Jak w tych wszystkich wypadkach broni naczelny prezes interesu państwa, o tem się publiczność nie dowie, bo to jest rzecz tajemnicy, ale tem więcej należałoby nie pisać o stosunkach, których się dokładnie nie zna. Następnie zbija *Kreuz Ztg* artykuły, odnoszące się do wizyty ks. Jerzego w Kwilczu.

Schlesische Volkszeitung zaznacza w końcu, że *Nordd. Allg, Ztg* nie może dopatrzeć się w przemówieniu cesarskiem w Toruniu „zwrotu rzeczy“ i zmiany w polskiej polityce cesarza. Polityka naszego Najjaśniejszego Pana wobec Polaków jest pod każdym względem stałą. Te słowa półurzędowego organu przytoczywszy, tak pisze *Schles. Voklskzeitung*: Organ półurzędowy ma zupełną słuszność. Sprawa polska ma służyć do szczucia przeciwko kanclerzowi, a że kabała i szczucie główną tu odgrywają rolę, a niemieckość jest tylko płaszczykiem, wynika ztąd, że, oprócz okruszyny w polskiem czytaniu i pisaniu, żadnych innych ustępstw Polakom nie przyznano. Zresztą kanclerz nie jest kierującym ministrem w Prusach, tylko panowie hr. Eulenburg i Dr Bosse są odpowiedzialnymi za politykę polską. Zdaje się, że polakożercy i ci, którzyby Capriviego usunąć chcieli, nie pójdą w tej narodowej walce ze sobą ręka w rękę. Przecież już *Kreuz Ztg* występuje przeciw *National Ztg*, która twierdzi, że w tej walce narodowej nie będzie chodziło o polityczne i wyznaniowe różnice.

Oczywiście — powiada ten dziennik konserwatywny — że każdy, kto chce się z nami połączyć do obrony interesów narodowych, jest mile widziany; ale nie powinien patryotyzmu używać za osłonę innych dążeń jak to niestety, już niejednokrotnie doświadczyliśmy. A czyż tu *Kreuz Ztg* nie używa także interesów narodowych za osłonę nienawiści do Capriviego?

Odznaczenia przyznane wystawcom na krajowej wystawie.

Lwów 28 września.

(✕) Na podstawie uchwały komitetu sędziów, przyznano w dalszym ciągu odznaczenia następującym wystawcom:

Grupa XIV. Wyroby metalowe z zakresu kowalstwa, ślusarstwa, nożownictwa, blacharstwa; giserstwa i złotnictwa. Wyroby zegarmistrzów. Wyroby optyków. Wyroby platerowane i galwanoplastyczne.

Dyplom honorowy rządowy: Jakubowski & Jarra, pierwsza krajowa fabryka platerowanych wyrobów, chińskiego srebra i innych metali — za wyroby platerowane.

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Patek Philipe i Ska, zakład zegarmistrzowski w Genewie, za wyroby zegarmistrzowskie i złotnicze; Łopieński Grzegórz z Warszawy, za wyroby artystyczne bronzownicze; Daschek Jan ze Lwowa, za wyroby artystyczne ślusarskie.

Medal złoty komitetu wystawy: Schwabe Karol z Biały, za odlewy dzwonów i oryginalne umocowanie serca u dzwonów; Szklarski Ludwik z Krakowa, za kasy ogniotrwałe; Sulikowski Stanisław i Ska, Kraków, Dębniki, za wyroby blacharskie, budowlane i dla użytku kolei żelaznych; Stankiewicz Jan, Lwów, za wyroby artystyczne ślusarskie; Gorecki Józef, Kraków, za wyroby artystyczne ślusarskie; Weszicki M., Warszawa, za ozdobne łóżka żelazne, wanny i wagi dziesiętne.

Medal srebrny rządowy: Wypasek Jan, Lwów, za wyroby kościelne i galanteryjne. Kopaczyński Franciszek, Kraków, za wyroby kościelne i galanteryjne, ze srebra i bronzu: Uznański Karol, Kraków, za wyroby artystyczne ślusarskie; Weich Szymon, Lwów, za wagi dziesiętne do ważenia zwierząt; Kosiba Wojciech, Lwów, za olbrzymi miedziany pająk wiszący; Konopacki Stanisław, Lwów, za kasetę metalową i inne wyroby artystyczne ślusarskie.

Medal srebrny wystawowy: Stupnicki Franciszek Jan, Przemyśl, za wyroby bronzownicze, kościelne i galanteryjne; Batorowicz Jan, Drohobycz, za wyrób lin drucianych różnej grugrubości; Kwaśniewski Franciszek, Lwów, za wyroby złotnicze; Serafin Antoni, Kałusz, za dzwony cerkiewne; Wehrstein Jan, Stryj, za wyroby artystyczne i budowlane ślusarskie; Gottlieb Mojżesz, Wełdzirz, za wyroby narzędzi żelaznych, gospodarskie, kuchenne, oraz za odlewy żelazne; Łokocz Adam, Lwów, za wyroby kościelne z cyny; Jarzyna Jan, Lwów, za wyroby złotnicze; Bracia Bartik, Kraków, za wyrób maszynowy pilników; Netroufal Wilhelm, Lwów, za wyroby mosiężne toczone; Ciuchciński Stanisław, Lwów, za wyroby blacharskie budowlane i dla użytku kolei żelaznych; Chrzanowski Edmund, Warszawa, za wyroby tkanin metalowych, oraz wyroby druciane; Ogórkiewicz Leon i Zagórny J., Warszawa, za wyroby ślusarskie budowlane; Münheimer Ludwika, Warszawa, za odlewy kruszcowe i wyroby rytownicze; Wajdowski Emil, Lwów, za odlewy mosiężne jak: wentyle, kurki, pompy etc.; Gottlieb Edward mechanik, Lwów, za wyroby z zakresu elektrotechniki, jak telefony, dzwonki elektryczne, baterye i t. p.; Kuliński Eugeniusz i Ska Nowy Jork, za wyroby artystyczne ślusarskie; Uścieński Włodzimierz i Sknuzyl W., Lwów, za wyroby bronzownicze kościelne; Weiss Józef, Lwów, za zegar ścienny; Seip Piotr, Kraków, za wyroby bronzownicze kościelne i galanteryjne; Neuhöter, Wiedeń, za przyrządy miernicze i geodetyczne; Piech Aleksander, za wyroby bronzownicze kościelne; Bogdanowicz Henryk, Lwów, za wyroby blacharskie.

Medal bronzowy rządowy: Barowicz Antoni, Rzeszów — za wyroby ślusarskie budowlane. Swoboda Józef, Lwów — za szafy żelazne z ozdobami wykowanemi. Zajączkowski Jan, Krasiczyn — za wyroby artystyczne ślusarskie. Jenczala Karol, Jaworów — za świecznik bronzowy duży żydowski. Boscowitz Maurycy, Lwów — za szlifowanie szkieł i przyrządy elektrocheniczne.

Medal bronzowy wystawowy: Mięsowicz M., Krosno—za zegar własnego wyrobu ręcznego. Gregorczyk Jan, Kraków — za wyroby bronzownicze kościelne i galanteryjne. Ziembowski Wincenty, Kraków — jako współpracownik Franciszka Kopaczyńskiego. Schaechter Feliks, Lwów—za wyroby blacharskie budowlane i naczynia kuchenne. Szewczyk Franciszek, Lwów — jako współpracownik warstatu ślusarskiego Stankiewicza. Butelski Jan, Kraków — jako współpracownik warstatu blacharskiego Kosydarskiego. Weranek, jako werkmistrz wojskowej szkoły kucia koni we Lwowie. Michalski Franciszek, Kraków, jako współpracownik warstatu ślusarskiego Goreckiego. Zaborowski Józef, Lwów — jako kierownik warstatu ślusarskiego Weicha. Jagusiński Leon, Lwów — za wyroby metalowe, a mianowicie: tokarnię i prasę aptekarską. Hager August, Lwów — za maszynę do wyrobu tutek cygaretowych. Schindler Aleksander, Lwów — za wyroby z zakresu rytownictwa na metalu. Wdowicki Walery, Lwów — jako kierownik warstatu mechanicznego Gottlieba. Rechfeld, Dubeltowicz i Ska, Warszawa — za odlewy żelazne ozdobne. Płoński Edward, jako współpracownik warstatu ślusarskiego Kosiby we Lwowie. Gorecki S., Nowy Jork — za wyroby ślusarskie artystyczne. Fundacya im. hr. Skarbka w Drohowyżu — za wyroby kowalskie i blacharskie. Rostoński Antoni, Gorlice — za podkowy i narzędzia do kucia koni. Stankiewicz Julian, Kraków — za wyroby blacharskie. Michalski Stanisław, Tarnów — za wyroby blacharskie. Silberstein Adolf, za wyroby optyczne. Engster Józef, jako współpracownik kowal w warstacie M. Michalskiego we Lwowie. Wojnarowski Leon, jako współpracownik siodlarz w warstacie M. Michalskiego we Lwowie.

List pochwalny: Miłaszewski Tadeusz, Lwów — za zegar kieszonkowy ręcznej roboty. Wasilewski Wiktor, Stryj — za zegar szafkowy własnego pomysłu. Korngold Samuel, Podgórze, za wyroby guzików, krzyżyków, medalików itp. Węglowski Leon, Lwów — za fotele żelazne. Kopff Juliusz i Ska, Warszawa—za wyroby artykułów do polerowania metali i drzewa. Koniuszy Anastazy, Tarnów — za kosz żelazny na kwiaty. Pendiuk Józef, Lwów — za żelazny kosz na kwiaty. Pawulski Jędrzej, Bochnia — za piec blaszany. Przewłocki Aleksander, Bochnia za kasetę żelazną. Bochenek Franciszek, Moderówka—za okucie wozu gospodarskiego.

Grupa XIV. Przyrządy przewozowe wszelkiego rodzaju, powozy kryte i półkryte, faetony otwarte, tarantasy, wózki, wozy pocztowe, wozy ciężarowe, wozy gospodarskie itp. Okazy lakiernictwa.

Dyplom honorowy rządowy: Michalski Michał ze Lwowa, za fabrykacyę powozów.

Dyplom honorowy wystawy: Meissner Adolf, Kraków, za fabrykacyę powozów i sań.

Medal złoty wystawy: Świetlik Franciszek, Lwów, za fabrykacyę powozów. Tomaszewski Antoni, Kraków, za wyroby lakiernicze artystyczne.

Medal srebrny wystawy: Motylewski Ferdynand, Czerniowce, za fabrykacyę powozów. Pawlik Józef, Przemyśl, za fabrykacyę powozów. Lickendorf Jan i E. J. Stromenger, Lwów, za roboty stelmachskie, tapicerskie i siodlarskie. Wójcicki Antoni, Tarnów, za powozik damski i powóz półkryty.

Medal bronzowy rządowy: Buliński Franciszek, Czerniowce, za powozik koszykowy. Mulkiewicz Hawryło, Kamionka Strumiłowa za faeton otwarty.

Medal bronzowy wystawowy: Olejnik Piotr, Zaleszczyki, za robotę stelmachską sań krytych. Fetter Edmund, Lwów, jako współpracownik warsztatu Świetlika. Łopata Karol, Lwów, za roboty lakiernicze. Ausübel Maks, Przemyśl, za malowidła szyldowe i lakiernicze. Stojakowski Michał, Kraków, za roboty pozłotnicze. Udeczek Julian i Jahoda Franciszek z Czerniowiec, za roboty malarskie, pokojowe i lakiernicze. Żmudziński Władysław, Jarosław, za okucia powozów. Fundacya hr. Skarbka w Drohowyżu, za wyroby stelmachskie i kołodziejskie.

List pochwalny: Złuchowski, kowal, Zaleszczyki, za okucie sanek krytych. Gliński tapicer, Zaleszczyki, za robotę tapicerską do krytych sani. Wójcik Jan z Szebnic koło Moderówki, za wóz gospodarski kuty.

Grupa XVIII. Skóry surowe i wyprawiane, oraz materyały i narzędzia garbarskie. Materyały i wyroby kuśnierskie. Wyroby skórzane z zakresu szewstwa, siodlarstwa, rymarstwa i rękawicznictwa. Wyroby galanteryjne ze skóry. Wyroby z sierści, szczeci i rogu.

Dyplom honorowy rządowy: Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie, za wyroby garbarskie, a w szczególności za pasy do maszyn.

Dyplom honorowy wystawy: Bauernfeid Adolf, Warszawa, za skóry cielęce. Dłużyński Jan, Ludwinów koło Podgórza, za specyalne wyroby skór końskich. Werner Jerzy, Kraków, za doskonały wyrób obuwia. Jeronim Wilhelm i Adolf, Warszawa, za skóry końskie. Dymet Teofil, Lwów, Zamarstynów, za wyroby garbarskie.

Medal złoty wystawy: Modrany Karol, Lwów, za doskonałe wyroby szewskie. Niemyski Leon, Warszawa, za wyroby białoskórnicze. Bracia Sennenwald, Biała, za wyroby szczotkarskie. Stromenger Jan i Edward, Lwów, za doskonałe wyroby rymarskie.

Medal srebrny rządowy: Czapczyński Piotr, Lwów, za wyroby kuśnierskie. Guerlich G. Cieszyn, za pasy do maszyn. Trzciński Michał, Czerniowce, za wyroby rymarskie. Pawlikowski Aleksander, Stary Sącz, za wyroby garbarskie.

Medal srebrny komitetu wystawy: Buczkowski J., Chicago, za uprząż. Gołysko Władysław, Kraków, za obuwie. Hauptmann Izrael i Spółka, Bolechów, za skóry juchtowe. Mazurkiewicz Zefiryn, Poznań, za pasy maszynowe. Lachowski Konstanty, Kraków, za wyrób obuwia. Rozdół Maurycy i Stanisław, Lwów, za wyroby rymarskie. Spółka kuśnierska, Stary Sącz, za kożuchy. Suslak M. W. następcy J. E. Kalman, Stanisławów, za wyrób skór cielęcych szarych. Bracia Wrońscy, Lwów, za wyroby kuśnierskie. Olszewski Michał, Warszawa, za wyroby białoskórnicze. Pasiecznik Jan, Stryj, za wyprawę zamszu.

Medal bronzowy rządowy: Haehnel, Mänhardt et Cie za pasy do maszyn. Polisiak Jan, Złoczów, za skóry cielęce i końskie.

Medal bronzowy wystawy: Baraściak Jan, Stary Sącz, za uprzęże robocze. Bielewicz Władysław, Gorlice, za wyroby rymarskie. Cyran Stanisław, Przemyśl, za sandały skórzane. Demczuk Paweł, Tarnopol, za buty. Jachocki Maksymilian, Trzemeszno, za buty. Joniec Ludwik, Limanowa, za sandały skórzane. Kuliński Antoni, Tarnopol, za obuwie męskie. Lachowski Konstanty, Kraków, za wyrób obuwia. Lewandowski Konstanty, Lwów, za wyprawę skór kuśnierskich. Raczyńska Klara, Nowy Sącz, za serdaki. Stawiarski Wincenty, Stary Sącz, za buty. Waligóra Edward, Stary Sącz, za obuwie. Badian Mojżesz, Grzymałów, za kożuchy. Kaczka Emil, Tarnopol, za obuwie. Wolniewicz Nikodem, Poznań, za kuferki podróżne. Drucker Ignacy, Przemyśl, za wyroby rymarskie i siodlarskie. Marcinkiewicz Jan, werkmistrz garbarni w Rzeszowie, za współpracownictwo w dziale pasów maszynowych.

List pochwalny: Blank Efroin, Albigowa, za wyroby garbarskie. Stätter Fanny, Nowy Sącz, za serdaki. Pollak Herman, Zakopane, za serdaki. Wołosiański Bazyli, Stare miasto, za kożuchy. Tabaczyński A., Stare miasto, za kożuchy. Dobrzański Szczepan, Bochnia, za obuwie. Iwaszkow Teodor, Tarnopol, za obuwie. Kosiba Franciszek, Gorlice, za buty filcowe. Stowarzyszenie szewsko garbarskie, Stary Sącz, za obuwie. Erden Daniel, Bóbrka, za szczotki. Langroth Józef, Bóbrka, za buty sukienne. Białas Antoni, Rymanów, za obuwie. Migacz Jakób, z Podegrodzia, za obuwie. Böhm Ludwik, Żywiec, za juchty szare. Kłosiński Jan, Kęty, za serdaki. Podsiadecki Stanisław, Dobczyce, za kożuszki. Pławiuk Łazar, Kuty, za kożuszki. Odziomek Jakób, Limanowa, za kożuszki. Odziomek Michał, Limanowa, za kożuszki. Joniec Michał, Limanowa, za kożuszki. Czeczułka Franciszek, Limanowa, za kożuszki. Mund Józef, Lwów, za korzystne zużytkowanie odpadków kuśnierskich. Lipiński Aleksander, współpracownik u Czapczyńskiego we Lwowie. Dauenheimer Jan, współpracownik u braci Wrońskich we Lwowie. Mazurkiewicz Bonifacy, współpracownik u Stromengera we Lwowie.

Grupa XXVIII. Przedmioty z zakresu literatury i dziennikarstwa; wydawnictwa księgarskie; Towarzystwa literackie i naukowe. Wyroby introligatorskie. Okazy sztuki reprodukcyjnej, jak staloryty, drzeworyty, fotografie, fototypie i tp. Przedmioty z zakresu drukarstwa, giserstwa i litografii.

1) W dziale piśmiennictwa:

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Akademia Umiejętności w Krakowie za wydawnictwo map, przedstawiających jej działalność w badaniu ziem polskich i wielkiej tablicy statystyczno-graficznej, wyobrażającej ruch wydawniczy w Polsce od r. 1794 do 1893, jak niemniej za cenne publikacye w liczbie 374 tomów, wydanych przez tę najwyższą instytucyę naukową w kraju naszym.

Medal srebrny komitetu wystawy: Rutkowski Józef w Krakowie, za opracowanie tablicy statystyczno graficznej, na podstawie bibliografii Estreichera i przewodnika bibliograficznego Dra Wisłockiego.

2) W dziale drukarstwa:

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Drukarnia *Czasu* w Krakowie, za świetne okazy druków, wychodzących od lat dawnych z tej oficyny.

Medal złoty komitetu wystawy: Drukarnia Wł. L Anczyca i Ski w Krakowie za prześliczne i staranne okazy druków.

Medal srebrny komitetu wystawy: Drukarnia Pillera i Ski, Lwów, za piękne i staranne druki. Drukarnia związkowa, Lwów, za piękne i staranne druki. Drukarnia J Styfiego, Przemyśl, za piękne i staranne druki.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Drukarnia ludowa, Lwów, za staranne druki. Drukarnia Jakubowskiego w Nowym Sączu za staranne druki. Drukarnia Żupnika w Drohobyczu, za staranne druki. Łakociński Józef, zarządca drukarni *Czasu*, za wzorowe prowadzenie drukarni. Gadowski Jan, zarządca drukarni Anczyca, za wzorowe prowadzenie drukarni. Weber Władysław, zarządca drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, za wzorowe prowadzenie drukarni. Neuman Józef, techniczny kierownik firmy „Piller i Sp.“, za staranność około druków, wychodzących z tej oficyny.

List pochwalny: Gollob Zygmunt, drukarnia we Lwowie, za ładnie wykonane druki. — Stodolak Antoni, maszynista drukarni *Czasu*, za czyste i staranne odbicia druków. Koch Fr., maszynista drukarni Anczyca, za czyste i staranne odbicia druków. Świerzyński Aleksander, za prace zecerskie, artystycznie wykonane w drukarni *Czasu*. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie, za pięknie wykonane wzory druków we własnej drukarni.

3) W dziale lejarni i wycinania czcionek:

Medal srebrny komitetu wystawy: Golczewski Adolf, Lwów, za okazy czcionek własnego wyrobu. Błędkowski Stanisław Maksymilan, Wiedeń, za artystyczne i odręczne wykonanie wzorów pisma ciętego.

4) W dziale księgarskim i wydawniczym:

Medal złoty komitetu wystawy: Księgarnia H. Altenberga, Lwów, za ilustrowane wydawnictwa arcydzieł literatury polskiej.

Medal srebrny komitetu wystawy: Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie, za piękne, tanie i pożyteczne wydawnictwa dzieł polskich. Miarka K. Mikołów (Szląsk pruski), za publikacye dla ludu. Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, za wydawnictwo podręczników szkolnych i inne nakłady. Wilhelm Zuckerkandel, Złoczów, za wydawnictwo taniej i popularnej *Biblioteki powszechnej*. Muzeum przemysłowe we Lwowie, za wydawnictwo *Wzorów przemysłu domowego*. Stowarzyszenie dla wydawnictwa dzieł lekarskich pod redakcyą Dra Korczyńskiego w Krakowie za swe wydawnictwa. Poliński Józef, Lwów, za zasługi około podniesienia polskiej stenografii.

Medal bronzowy komitetu wystawy: West Feliks, Brody, za własne nakłady. Pelar J. A, Rzeszów, za własne nakłady. Matula Maryan, kierownik firmy księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

List pochwalny komitetu wystawy: Towarzystwo Jezusowe w Krakowie, za tanie wydawnictwa dzieł religijno-moralnych. Kozłowski Karol, Poznań, za piękne wydawnictwa obrazkowe. Zawistowski Lucyan, za stenografię *Grażyny*.

5) W dziale introligatorskim:

Medal złoty komitetu wystawy: Jahoda Robert, Kraków, za pełne smaku i artystyczne wyroby introligatorskie. Wierzbicki Ludwik, Lwów, za piękne i artystyczne wyroby intoligatorskie.

Medal srebrny państwowy: Wójcik Karol, Kraków, za wzorowo i artystycznie wykonane roboty introligatorskie. Kuczabiński Wincenty, Lwów, za toż samo.

Srebrny medal komitetu wystawy: Getritz Aleksander, Lwów, za piękne wyroby introligatorskie.

Bronzowy medal komitetu wystawy: Spożarski Michał i syn, Lwów, za ładne oprawy książek do modlenia. Repetowski Piotr, Kraków, za ładne oprawy książek. Andraszek Franciszek, współpracownik u Jahody w Krakowie. Tymkow, współpracownik u W. Kuczabińskiego we Lwowie.

6) W dziale litograficznym:

Medal srebrny komitetu wystawy: Hölzel E., Wiedeń, za piękne wykonanie szkolnych map polskich.

Medal bronzowy: Andrejczyn Andrzej — Lwów, za ładne okazy litograficzne.

List pochwalny: Miziewicz A. J. i Sp., Kołomyja, za ładne wzory litograficzne.

7) W dziale fotografii i fotominiatur:

Dyplom honorowy komitetu wystawy Mien Juliusz, Kraków za znakomite i artystyczne zdjęcia fotograficzne.

Złoty medal komitetu wystawy: Zakład fotograficzny „Maria“, Lwów, za prześliczne zdjęcia fotograficzne, a w szególności za artystyczne zdjęcie widoku Lwowa.

Srebrny medal komitetu wystawy: Mazur Dawid, Lwów, za piękne zdjęcia fotograficzne. Boretti T. E., Grodno, za piękne zdjęcia fotograficzne. Jahudka Józef, Wiedeń, za piękne zdjęcia fotograficzne. Bachrynowicz Teodozy, Czerniowce, za piękne zdjęcia fotograficzne. Jacobi A. Toruń, za piękne zdjęcia fotograficzne. Grzywiński Stefan, Lwów, za artystycznie wykonane fotominiatury.

Bronzowy medal Komitetu Wystawy: Zakład fotograficzny „Olga“, za piękne zdjęcia fotograficzne. Zakład fotograficzny „Stella“, za piękne zdjęcia fotograficzne. Strzelecki Kazimierz — Czortków, za piękne zdjęcia fotograficzne. Popiel Józef, Lwów, za piękne zdjęcia fotograficzne. Zofia Trzemeska, za współpracownictwo w atelier E Trzemeskiego.

List pochwalny: Jurkiewicz T., Kołomyja, za zdjęcia fotograficzne. Falkowski Jerzy, Grudziądz, za zdjęcia fotograficzne. Członkowie „klubu miłośników fotografii. Piegłowski, kapitan Pirgo, Stromenger, Widyński, i S. Matkowski, za zdjęcia fotograficzne.

7) Za prace kaligraficzne:

Srebrny medal komitetu wystawy: Józef Szim, urzędnik Wydziału krajowego we Lwowie, za okazy pracy kaligraficznej.

Wszelkie publikacye peryodyczne uchwalone zostały przez komitet sędziów od ubiegania się o nagrodę.

KRONIKA.

Kraków 29 września.

— **Z Uniwersytetu.** P. Stanisław Rowiński, rodem ze Stanisławowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Zapiski osobiste.** Sekretarz jeneralny Banku austro-węgierskiego p. Mecenseffy przybył do Krakowa w powrocie z wystawy krajowej i składał dzisiaj wizyty wybitnym osobistościom ze sfer urzędowych i finansowych.

— **„Harmonia“ krakowska** grać będzie jutro w niedzielę o godz. 12 w południe na głównym Rynku: program obejmuje cenne nowe utwory głośnych mistrzów.

— **Zniszczenia na Wawelu.** W chwili, kiedy tak wiele jest mowy o restauracyi Wawelu, kiedy przywrócenie pałacu królewskiego do dawnej świetności staje się coraz gorętszem życzeniem całego kraju, przykro dotykać musi niedostateczne poszanowanie tych zabytków ze strony władz wojskowych. Nietylko, że przez obniżenie dachów zeszpecono niedawno gmachy od strony przewozu na Wiśle, ale świeżo, kilka dni temu zniszczono niepowrotnie 5 wspaniałych rzeźbionych węgarów i nadproży wyrzuconych przed rokiem z parteru pałacu królewskiego. — Porąbane kawałki z nich użyte podobno zostały na schody do budynku koszarowego w mieście. Kamienie te, jedne z najpiękniejszych okazów ornamentyki przejściowej gotycko-renesansowej, właśnie miały być przewiezione do szopy, która sprawiona niegdyś dla kamieni przez p. Prylińskiego wykopanych na Wawelu, i potem rozwalona, obecnie ma być odbudowaną kosztem funduszu konserwatorskiego. Wogóle wartoby raz ure-

gulować kompetencyę władz co do opieki nad gmachami Wawelskimi, i zabrać się nie na żarty do ochraniania ich od dalszego zniszczenia. Stosunek dzisiejszy jest zupełnie opłakany, jakkolwiek ani konserwatorów o brak gorliwości, ani władz wojskowych bynajmniej o złą wolę posądzać nie można.

— **Mianowania.** Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów prokuratoryi skarbu: Dra Juwenala Rozwadowskiego i Dra Zdzisława Dziubińskiego adjunktami w IX. klasie, a koncepistów Dra Władysława Hückla i Dra Józefa Horszowskiego koncepistami w IX klasie rangi dla obrębu galicyjskiej prokuratoryi skarbu, zaś praktykanta konceptowego Franciszka Przybosia, koncepistą skarbu w X klasie rangi.

— **Z Heidelbergi** donoszą: Bawiący tu na studyach, jako stypendysta, wychowaniec Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Jan Waligórski z Krakowa, zachorował ciężko na zapalenie płuc. Nieobojętną będzie dla szerokich kół towarzyskich Krakowa wiadomość, że niebezpieczeństwo już minęło i że niezawodnie w niedługim już czasie młody i sympatyczny prawnik powróci całkowicie do zdrowia, jakkolwiek niezawodnie ciężka choroba pociągnie za sobą dłuższą przerwę w pracy naukowej.

— **Galicya** obchodzi dzisiaj uroczyste święto patrona swego św. Michała Archanioła. Z tego powodu urządziła wczoraj kapela rzemieślnicza capstrzyk we Lwowie, a dzisiaj odbywają się tam solenne nabożeństwa.

— **Z wystawy krajowej.** Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 28 b. m.:

(✕) Członkowie krakowskiej Rady miejskiej z p. prezydentem Friedleinem i wiceprezydentem Drem Pieniążkiem na czele przybyli dziś o godz. 3 po południu do naszego miasta. Dla powitania kolegów krakowskich przybyli na dworzec członkowie lwowskiej reprezentacyi miejskiej; między tymi pp.: prezydent Mochnacki, wiceprezydent Marchwicki i pierwszy delegat Michalski, oraz członkowie delegacyi Rady w uroczystych odznakach.

Muzyka „Harmonii,“ ustawiona na dworcu, zagrała przy wjeździe pociągu pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła,“ a gdy goście wysiedli z wagonów i ustawili się półkolem naprzeciw gromadki, utworzonej przez radców lwowskich, przemówił do Krakowian prezydent p. Mochnacki w następujących słowach:

Bracia Krakowianie! Ostatni z rzędu, lecz najbliżsi sercu, przybyliście do nas bracia Krakowianie! Witajcież nam, witajcie, bracia ukochani, my was przygarniem do serca naszego. Dzięki wam za to, żeście przybyli zwiedzić naszą wystawę i uczcić nasze święto narodowe, co znakomicie podniesie znaczenie tej naszej uroczystości. Przybywacie z serca całej Polski, do którego my lgniemy całą duszą, jak do wspólnej matki, dzieląc z wami zawsze i wszędzie wspólną dolę i niedolę. U nas znajdziecie gorące serca i ciepłą dłoń bratnią, którą was witam imieniem tego grodu. Reprezentacya gminy miasta Krakowa niech żyje!

Lwowianie powtórzyli ten okrzyk trzykrotnie, a prezydent m. Krakowa p. Friedlein odpowiedział mniej więcej, jak następuje:

Czcigodny panie prezydencie i wy szanowni panowie radcy! Dzięki wam za to serdeczne powitanie, któreście nam zgotowali, a które tem większą napawa nas radością, że jesteśmy obywatelami tej samej dzielnicy, a więc za gości uchodzić nie możemy. Piękne słowa, które ty czcigodny panie prezydencie do nas wystosowałeś, pełne są serdeczności, a takiemi słowy wita się tylko tych, z którymi łączą nas węzły ścisłego pokrewieństwa i miłości. W końcu przemówienia wezwał mowca swych kolegów, ażeby z głębi wdzięcznych serc wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć reprezentacyi m. Lwowa.

Po tem powitaniu udali się goście krakowscy do oczekujących na nich powozów i dorożek i odjechali do hotelów. Wieczorem zwiedzali goście krakowscy wystawę.

Dziś o godzinie 11 przed południem rozpoczął obrady zjazd miłośników pszczelnictwa i ogrodnictwa. Po nabożeństwach, odprawionych na intencyę zjazdu o godzinie 9 rano w kościele archikatedralnym i w wołoskiej cerkwi, zebrali się uczestnicy o godzinie 11 przedpołudniem w hali koncertowej na wystawie krajowej.

W zjeździe bierze udział przeszło 100 osób, między temi kilku księży, wielu kierowników i nauczycieli szkół ludowych. Z Warszawy przybył na zjazd p. Jankowski, redaktor *Ogrodnika*; z Krakowa Janczewski, Brzeziński i Klus, ze Szląska, mianowicie z Mistrzowic pod Cieszynem p. Jerzy Cienciała. Zjazd potrwa trzy dni, a dalsze obrady w dniach jutrzejszym i pojutrzejszym odbywać się będą w godzinach przedpołudniowych w sali uniwersyteckiej i będą miały więcej charakter ściśle fachowy.

Zgromadzenie dzisiejsze, które zaszczycili także swoją obecnością: prezes wystawy ks. Adam Sapieha i dyrektor Marchwicki, zagaił prezes galicyjskiego Towarzystwa ogrodniczo pszczelniczego p. Zygmunt Dembowski.

Prezesem zjazdu wybrany został p. Dembowski, zastępcami pp. bar. Brunicki i profesor Ciesielski, sekretarzami zaś pp. Lachowski i Matjaszek z Tarnowa.

Następnie odczytał p. Ciesielski spis zgłoszonych na zjazd referatów, których jest dwadzieścia kilka.

Po zgromadzeniu odbyło się zwiedzanie i objaśnianie działu pszczelniczego i ogrodniczego na wystawie krajowej, popołudniu zaś o godzinie 4 uczestnicy zjazdu zwiedzili panoramę Racławicką.

Po południu obradował na placu wystawy zjazd balneologów pod przewodnictwem protomedyka Dra Merunowicza; zastępcą przewodniczącego wybrano Dra Ściborowskiego. Uczestników było 30. Dyrektor zakładu kąpielowego w Iwoniczu p. Oleś, przedstawił projekt założenia w Galicyi głównego składu wód mineralnych krajowych. Skład taki miałby być założony na jednej z głównych stacyj, gdzie zbiegają się linie kolejowe. Nad tą kwestyą wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem wybrano komisyę, która rozpatrzyć ma tę sprawą i ewentualnie zająć się urządzeniem takiego składu.

Następnie protomedyk Dr Merunowicz miał dłuższy wykład o stosunkach hygienicznych w zdrojowiskach. Prelegent podniósł między innymi zły stan domów zakładowych mieszkalnych, zły stan dróg i brak dobrej wody.

Nad tym przedmiotem wywiązała się również dłuższa dyskusya. Na wniosek prelegenta uchwalono odnieść się z prośbą do Wydziału kraj., aby przy zakładaniu sieci kolei lokalnych uwględniał potrzeby zakładów zdrojowych. Nadto uchwalono wniosek dodatkowy hr. Potockiego z Rymanowa, aby wogóle zwracano większą uwagę na drogi krajowe i powiatowe, prowadzące do zakładów zdrojowych.

Na wniosek Dra Merunowicza wybrano osobną komisyę, która wypracować ma na jutrzejsze posiedzenie regulamin stałych zjazdów, względnie zawiązania związku zdrojowisk krajowych.

Dr Merunowicz zakomunikował w końcu, iż namiestnictwo wydało okólnik w celu położenia tamy żebractwu w zdrojowiskach.

Dziś zwiedzali wystawę uczniowie gimnazyum brodzkiego w liczbie 120 pod przewodem prof. Schindlera; wieczorem przybyło 61 uczniów z gimnazyum tarnowskiego. Jutro przybędą uczniowie szkoły ludowej z Oleska, kilkudziesięciu włościan z Rusiłowa i uczniowie szkół ludowych z Drohobyczu; 150 włościan z Tarnobrzegu.

— **Dar artysty.** Na odbytem przedwczoraj posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej podano do wiadomości, iż artysta-rzeźbiarz prof. Juliusz Bełtowski ofiarował na rzecz gminy m. Lwowa olbrzymią grupę alegoryczną, znajdującą się na wystawie, noszącą tytuł „Sto lat temu.“ Rada uchwaliła wyrazić artyście podziękowanie.

— **Z archidyecezyi lwowskiej.** Prepozytem kapituły metr. lwowskiej obrz. łac. mianowany X. Feliks Zabłocki, protonotaryusz apost., dziekan kap. Odznaczony *usu M. et R.* X. Joachim Motykiewicz, dziekan świrski i prob. w Brzozdowcach. Przeniesieni kooperatorowie: X. Pasieczny Edw. z Zaleszczyk do Doliny, a X. Czerniatowicz Karol z Płazowa do Oleszyc. Umarł X. Postępski Klemens, em. proboszcz w Tarnogrodzie. Dyecezya tarnowska: Przeniesiony X. Franciszek Widlarz z Barcic do Cerekwi, X. Władysław Kijas, po odzyskaniu zdrowia, do Barcic.

— **Śluby.** Dziś w południe odbył się we Lwowie w prywatnej kaplicy JE. X. Arcybiskupa Morawskiego ślub p. Tadeusza Rozwadowskiego, szambelana cesarskiego i kapitana jeneralnego sztabu, syna p. Tomisława Rozwadowskiego, z hrabianką Maryą Komorowską, siostrą Mieczysława i Adama hr. Komorowskich.

Dnia 6 października b. r. odbędzie się w katedrze ormiańskiej we Lwowie ślub p. Aleksandra Milskiego, redaktora *Smigusa*, współpracownika *Dziennika Polskiego*, z panną Bożeną Wczelakówną, córką znanego fabrykanta lwowskiego.

Z Paryża donoszą, iż książę Andrzej Poniatowski zaślubia pannę Spirey z San Francisco. Starszy brat księcia Andrzeja, książę Karol, od lat sześciu żonaty jest z bogatą Amerykanką, panną Maud Ely Goddard.

— **Pożar.** W Czabarówce koło Husiatyna spłonęło przed kilku dniami 58 chat włościańskich wartości 40.000 złr. Trzystu ludzi pozostało bez dachu.

Dział ekonomiczny.

Utrudnienia w Rosyi dla handlu austro-węgierskiego. Galicyjskie Izby handlowe wniosły do JE. p. ministra handlu hr. Wurmbranda wspólny memoryał w obronie handlu austro-węgierskiego, doznającego wielkich trudności na komorach rosyjskich, łączących linie kolejowe austryackie z rosyjskiemi. Trudności te szczególniej dotkliwie czuć się dają naszemu krajowi. Są one wynikiem znanego układu berneńskiego, zawartego przez za rządy kolejowe państw środkowo-europejskich. Art. 10 tego układu wprowadził w życie bezpośrednie taryfy między Austro-Węgrami a Rosyą, a zarazem ustanowił urzędowe komercyalne ajentury kolejowe dla załatwiania wszelkich formalności cłowych przy wprowadzaniu towaru. Właśnie te urzędowe ajentury kolejowe w Rosyi są powodem ogromnych utrudnień i szykan dla handlu i przemysłu austro węgierskiego, exportującego swoje wyroby do państwa rosyjskiego. Kupiec i przemysłowiec zdany jest zupełnie na łaskę urzędników ajencyjnych, którzy z natury rzeczy pilnują przedewszystkiem interesu kolei i skarbu państwowego, a w dalszym dopiero rzędzie interesu kupca; tego ostatniego pozbawiono zupełnie zaufanego zastępcy przy załatwianiu tyle ważnych formalności cłowych i dalszej wysyłki towaru.

Dawniej te formalności załatwiali prywatni spedytorzy i ajenci, będący niejako mężami zaufania kupca i przemysłowca, pilnujący przedewszystkiem jego interesu; oni udzielali zaliczek na towar, pilnowali należytego sklasyfikowania towaru pod względem cłowym. Nie dogadzała zarządom kolejowym taka pośrednia obrona interesu kupca i przemysłowca, dlatego stworzono wyłącznie urzędowe komercyalne ajentury kolejowe. Kto zna system urzędowania w Rosyi, może łatwo ocenić, jakie one szkody przynoszą handlowi i przemysłowi austro-węgierskiemu, wywożącemu swoje towary do Rosyi.

Zaprowadziwszy takie ajentury na granicy suchej, Rosya nie zaprowadziła ich w związku handlowym drogą morską i tam handlowi pozostawiła możność strzeżenia swoich interesów za pomocą mężów zaufania. Wskutek rezolucyi austryackiej Rady państwa, ministerstwo handlu w roku 1891 zwróciło uwagę na te niedogodności i starało im się częściowo zapobiedz przez zaprowadzenie pogranicznych taryf.

Obecnie sprawa stała się znów aktualną. Zarządy kolejowe rozpoczęły rokowania co do nowych taryf bezpośrednich w ruchu kolejowym między Austro-Węgrami a Rosyą; wobec tego galicyjskie Izby handlowo-przemysłowe zwróciły się do ministerstwa handlu, domagając się z całą słusznością takich na przyszłość postanowień, któreby nie przynosiły tak dotkliwych szkód handlowi i przemysłowi austro-węgierskiemu. Mianowicie domagają się Izby handlowe, ażeby na przyszłość obowiązywało postanowienie, iż kupcom i przemysłowcom przysługuje prawo, jeżeli to wyraźnie na liście przesyłkowym zaznaczą, używania do załatwienia wszelkich formalności cłowych spedytorów prywatnych lub ajentów; dopiero, jeżeli na liście przesyłkowym nie zrobi wysyłający towar takiego zastrzeżenia, w takim razie wykonać ma te czynności urzędowa komercyalna ajencya kolejowa. Na razie zaś domagają się Izby handlowe wprowadzenia na suchej granicy rosyjskiej takich samych postanowień przy załatwianiu formalności cłowych, jakie obowiązują w jej portach i w ruchu handlowym drogą morską z Anglią, Francyą, Belgią, Holandyą i Ameryką.

Memoryał Izb handlowych traktuje tę rzecz wyczerpująco i szczegółowo wykazuje szkody, jakie ponosi szczególnie handel galicyjski, a dalej austro-węgierski. Zdarzają się np. wypadki, że urzędy cłowe rosyjskie sklasyfikują towar wedle najwyższej klasy celnej, a kupiec nie znajduje żadnej obrony u kolejowej ajentury. Cło tak wymierzone, zostaje natychmiast ściągnięte od odbiorcy, któremu wprawdzie pozostaje droga rekursu, bardzo wszakże wątpliwa. Te wszystkie trudności skłoniły Izby do przedstawienia prawdziwego stanu rzeczy i stwierdzenia, że ajentury urzędowe spowodować muszą upadek handlu i eksportu Austro-Węgier do Rosyi. Ograniczenie działalności ajentur, jak się domaga memoryał Izb, przyczynić się może do wprowadzenia handlu na tory normalne.

Ostatnie wiadomości.

O stanie zdrowia cara otrzymuje *Berl. Tageblatt* następujące informacye z Darmsztadu: „Car przebył w Białowieży atak apoplektyczny, wskutek czego bardzo poważnie zachorował. Prof. Zacharin nalegał na natychmiastowe przesiedlenie się do Liwadyi; cesarz jednak, który się czuł lepiej, nie stosował się do zarządzenia lekarza i koniecznie chciał jechać do Spały. Po przybyciu jednak na miejsce był tak osłabiony, że nie mógł wyjść o własnych siłach z wagonu, a po kilku dniach uległ lżejszemu atakowi nerwowemu. Lekarze dworscy twierdzą, że skonstatowali wszelkie symptomy choroby cukrowej, czemu jednak prof. Zacharin zaprzecza. Podróż w. księcia następcy tronu do Darmsztadu została o dwa tygodnie przyspieszona dlatego, że na razie nie było niebezpieczeństwa, a ogólny stan zdrowia cara czynił przyspieszenie małżeństwa pożądanem. Obecnie zadecydowano, że następca tronu ma towarzyszyć rodzicom do Liwadyi. Czy ślub następcy tronu z ks. Alicyą odbędzie się już w czasie najbliższym, jest rzeczą bardzo wątpliwą. W każdym razie małżeństwo nie nastąpi przed powrotem rodziny cesarskiej do Petersburga.“ Ze względu na powyższe informacye zwrócić należy uwagę na okoliczność, że według ogłoszonych swojego czasu depesz ajencyi północnej, carewicz opuścił Spałę już w dniu 21 b. m., udając się przez Toruń do Darmsztadu. Tymczasem aż do dnia dzisiejszego niema żadnej wiadomości o przybyciu następcy tronu do celu podróży. Według *Darmstädter Ztg*, oczekiwano ostatecznie jeszcze wczoraj nadaremnie przyjazdu narzeczonego księżniczki Alicyi. Ze strony oficyalnej tłómaczą tę niezwykłą okoliczność postanowieniem na dworze rosyjskim, aby carewicz nie jechał na razie do Darmsztadu, lecz towarzyszył rodzicom w ich podróży na Krym.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne komunikuje nam dzisiaj następującą depeszę dzisiejszego porannego wydania *Neue freie Presse*: „Z początkiem bieżącego tygodnia powołany został do Spały prof. Leyden z Berlina, ponieważ stan zdrowia cara pogorszył się znacznie. Wystąpiły silne trudności w oddychaniu. Car jest niezwykle osłabiony. Czy przewiezienie go na południe będzie w najbliższym czasie wogóle możliwe, jak tego lekarze pragną, jest rzeczą nader wątpliwą. Lekarze oświadczają, że stan zdrowia cara jest bardzo poważny.“

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 29 września. Członkowie Rady miejskiej krakowskiej, którzy przybyli do Lwowa dla zwiedzenia wystawy, złożyli dziś o godz. 1 w południe wizytę u prezydenta Mochnackiego, oraz zostawili karty wizytowe u ks. Sapiehy i u p. Marchwickiego, a następnie udali się na plac wystawy.

W pałacu przemysłowym, gdzie ich zaproszono, powitał gości prezes wystawy ks. Adam Sapieha w otoczeniu dyrekcyi: Pamiętamy o tem — mówił ks. Sapieha — iż Kraków jest stolicą moralną Polski. Mowca zaznaczył następnie, że człowiek, którego wielu ma za wielkiego, rzucił się na nas ze zjadliwością; to nas jednak nie odstraszy, ale owszem zachęci do dalszej pracy.

Prezydent Friedlein odpowiedział podziękowaniem za powitanie i wzniósł okrzyk na cześć ks. Sapiehy i członków dyrekcyi.

Następnie rozpoczęli goście krakowscy zwiedzać wystawę. Dziś wieczór będzie na ich cześć plac wystawy pięknie iluminowany, zaś o godz. 9 wieczór daje dyrektor wystawy Dr Marchwicki herbatę. Jutro będzie również plac wystawy iluminowany, a o godz. 8 wieczór daje reprezentacya gminy m. Lwowa w hali muzycznej na placu wystawy bankiet na cześć gości krakowskich.

Lwów 29 września. Dziś o g. 9 rano rozpoczęły się na placu wystawy obrady XX zwyczajnego walnego zgromadzenia delegatów związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które potrwa dwa dni.

Zgromadzenie zagaił prezes związku poseł p. Szczepanowski, poczem wybrano przewodniczącym p. Wursta, zastępcą p. Żardeckiego, honorowymi prezesami pp. Warzyniaka i Topinkę. Członków zgromadzenia witał imieniem wystawy ks. Sapieha. Czech, p. Topinka przemawiał imieniem Živnostenskiego banku w Pradze, p. Zagórski imieniem banku krajowego, X. Wawrzyniak imieniem związku poznańskiego. W końcu poseł Merunowicz przedstawił sprawozdanie wydziału o organizacyi kredytu włościańskiego, nad którem wywiązała się dłuższa dyskusya.

We wnioskach domaga się referent, ażeby drobny kredyt włościański do 50 złr. zaspakajały instytucye lokalne. Jako granicę osobistego kredytu dla włościan oznacza pożyczki do 200 złr., które w 5 latach mają być umorzone. Długoletnie pożyczki hipoteczne umożliwione być mają dla włościan od 200 złr., aby tylko hipoteka mieściła się w przerwanej połowie wartości hipotecznej.

Związek stowarzyszeń ma w końcu wyrazić zdanie, aby Bank krajowy bez ograniczeń był tak samo przystępnym dla włościan, jak dla właścicieli realności miejskich i dóbr tabularnych. Również domagają się wnioski pomnożenia zastępstw Banku krajowego na prowincyi; szybszego załatwiania pożyczkowych spraw włościańskich domaga się Związek. Wnioski p. Merunowicza odesłano do komisyi.

Wrocław 29 września. Zarządzone skutkiem cholery zamknięcie granicy, zostało wobec zniknięcia cholery w granicznych powiatach austryackich zupełnie zniesione i przejście granicy dozwolone dla wszystkich.

Petersburg 29 września. Choroba cara okazuje się jako neurasthenia, połączona z diabetes (choroba cukrowa).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29-go września. Wczoraj odbył się w restauracyi Ronachera uroczysty bankiet wiecu przyrodników i lekarzy. W bankiecie wzięło udział około 100 osób. Ministra oświaty, który nieobecność swą usprawiedliwił, zastępował szef sekcyi hr. Latour. Pierwszy toast wypowiedział prof. Exner na cześć Cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma. Orkiestra wojskowa odegrała hymny austryacki i niemiecki, czego obecni stojąc wysłuchali. Radca dworu Kerner wzniósł toast na cześć gości, tajny radca Wislicenus na cześć miasta Wiednia. Burmistrz Grübl w odpowiedzi pił zdrowie uczestników wiecu. Przemawiali jeszcze tajny radca Zimssen i Poell z Petersburga.

Budapeszt 29go września. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej w ciągu dyskusyi szczegółowej nad *extraordinarium* wojskowem oświadczył minister wojny na zapytanie w sprawie użycia prochu bezdymnego, że kwestya użycia prochu dla armii jest już zamknięta, i że żadne nowe próby już nie są potrzebne; natomiast przy marynarce, która dla swoich ciężkich dział potrzebuje innych gatunków prochu, konieczne jeszcze próby są w pełnym toku. Na zapytanie del. Popowskiego oświadcza minister, że już kilkakrotnie czyniono próby w budowaniu i używaniu większych torów kolei polnej. Używanie kolei polnych podczas większych manewrów napotyka jednak na trudności. Del. Popowski stawia wniosek, aby stosownie do projektu rządowego uchwalić 40.000 złr. na wykonanie planów szczegółowych i preliminarza mającej się utworzyć trzeciej akademii wojskowej. Uchwalenia jednak tej kwoty nie należy uważać za zasadnicze zatwierdzenie utworzenia trzeciej Akademii, ponieważ delegacya dotychczas nie miała sposobności bliżej z tą sprawą się zapoznać; wobec wielkich ofiar pieniężnych, jakich wymagałoby utworzenie tej akademii, komisya wyraża oczekiwanie, że ministerstwo wojny przedłoży projekt dopiero wobec dowiedzionej i nieuniknionej potrzeby, a wtedy delegacya zbada ten projekt ściśle przedmiotowo. Na wniosek Russa komisya uchwala deklaracyę Popowskiego zamieścić w protokóle. Przy tytule: „zarządzenia fortyfikacyjne“ zapytuje Pacak, na co potrzebna jest suma 1,975000.. Pułkownik Brunner daje w tej mierze szczegółowe poufne wyjaśnienia. Następnie uchwalono bez zmian całe ekstraordinarium wojskowe według projektu rządowego. Jeneralnym sprawozdawcą wspólnego preliminarza wybrany został Dr. Russ.

Buda-Peszt 29 września. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi, oświadczył Kalnoky, że książki szkolne, przedłożone przez Apponyi'ego i Berzewiczego, wysłał do Bukaresztu z prośbą o wyjaśnienie; jedna z tych książek była wydana w roku 1867. W następnych wydaniach usunięto z niej wszystkie ustępy, któreby mogły dać powód do zażaleń ze strony Węgier. Rumunia przyznaje niewłaściwość okoliczności, że komitaty siedmiogrodzkie wymienione były pod zbiorowym tytułem: Rumunia. Nie trzeba w tem jednak upatrywać tendencyi, przeciwko nam wymierzonej, gdyż w podobny sposób były wymienione: Besarabia i Macedonia, słowem, wszystkie kraje, zamieszkałe przez Rumunów. Drugi podręcznik, używany w szkołach średnich, a zawierający podobne niewłaściwości, będzie, według urzędowej obietnicy, zmieniony. O produkowanej mapie nie wiadomo, czy jest używana w szkołach. Komisya przyjęła z podziękowaniem do wiadomości oświadczenia ministra. Następnie uchwaliła bez zmiany sprawozdanie referenta Falka. Przewodniczący komisyi Tisza podziękował ministrowi i referentowi, poczem posiedzenie zamknięto.

Buda Peszt 29 września. Sprawozdanie referenta Falka, przyjęte przez komisyę spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi, stwierdza, że Cesarz mógł, po raz pierwszy w tym roku, wyrazić nadzieję, iż będziemy mogli bez żadnych przeszkód, poświęcić się pracy około dobra ludu. Przyczyną utrwalenia widoków pokoju jest przedewszystkiem trójprzymierze, a następnie wzmocnienie zaufania innych mocarstw, do celów trójprzymierza. Dlatego mógł minister spraw zagranicznych powtórzyć swoje oświadczenia o stosunku do Rosyi i Francyi bez dawnych zastrzeżeń. Sprawozdanie stwierdza dalej pomyślny zwrot międzynarodowej sytuacyi, jaki nastąpił na bałkańskim półwyspie, parafrazuje deklaracye Kalnoky'ego o najnowszych zmianach w Serbii i Bułgaryi i wywodzi, że Austro-Węgry żądają jedynie, aby stanowisko, zastrzeżone im przez traktat berliński, było utrzymane i aby żadne inne mocarstwo nie przekroczyło granicy zastrzeżonego mu wpływu. Oświadczenia ministra o stosunkach z Rumunią mogła przyjąć komisya jedynie z zadowoleniem do wiadomości, gdyż przyjacielskie stosunki z Rumunią leżą w interesie obu państw. Komisya jednak nie mogła pominąć milczeniem antywęgierskiej agitacyi, prowadzonej na gruncie rumuńskim, która przeszkadza ustaleniu tych stosunków. Komisya nie żąda oczywiście od urzędu spraw zagranicznych wystąpienia, któreby obrażało poczucie niezależności i samoistności Rumunii, ale musi domagać się zaspokojenia słusznych skarg i użycia środków, któreby umożliwiły Rumunii dopełnienie jej międzynarodowych zobowiązań. Komisya pozostawia ministrowi wynalezienie środków, któreby do tego celu doprowadziły. — W końcu sprawozdanie wnosi, aby komisya wyraziła uznanie dla polityki zagranicznej monarchii i dla jej kierownika i aby uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Buda-Peszt 29 września. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej odczytano i uchwalono projekt sprawozdania ref. Münnicha. W odpowiedzi na interpelacyę Abranyi'ego, zauważył minister wojny, że dyskusya, wywołana przez Abranyi'ego w ogólnych kwestyach prawnopaństwowych, stoi po za ramami projektu. Minister oświadczył, że nie uznaje, aby ta kwestya miała charakter piekący, i o tyle tylko może się zajmować zakładami naukowymi wojskowymi, o ile należą one do jego wydziału. Hegedues poruszył sprawę polepszenia płac protestanckich kapelanów wojskowych — za co mu minister wojny podziękował. Prezydent wyraził podziękowanie członkom komisyi i referentowi i zamknął posiedzenie.

Darmstadt 29 września. Oznaczony na wczoraj przyjazd carewicza, został według doniesienia *Darmstädter Ztg* znów odroczony, ponieważ carewicz towarzyszy carowi na Krym.

Toruń 29-go września. Uwięziony za zdradę stanu uczeń szkół średnich, Schoultz, został wczoraj skazany za podwójną obrazę majestatu i za kradzież, na pięć miesięcy więzienia.

Rzym 29 września. *Osservatore romano* ogłasza główną treść wydanego d. 13 sierpnia, a zatwierdzonego 4 września przez Papieża dekretu Propagandy o ustanowieniu prefektury apostolskiej w erytrejskiej kolonii.

Bukareszt 29 września. Król przyjął na zamku Pełesz francuskiego pełnomocnika Vermandois, który mu notyfikował wybór prezydenta francuskiej Rzeczypospolitej, tudzież posła tureckiego Reszyd-beja, który mu wręczył swoje listy wierzytelne.

Petersburg 29 września. Profesor Leyden, który był wezwany z Berlina do jenerała Hurki, został także zaproszony do Spały na konsylium dla cara. Leyden mniema, że stan zdrowia cara nie budzi niepokoju.

Petersburg 29 września. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza: Od czasu przebytej w styczniu ciężkiej influenzy, stan zdrowia cara nie był zupełnie pomyślny. W lecie przyłączyła się choroba nerek *(nephritis)*, której wyleczenie wymaga pobytu w ciepłym klimacie przez zimę. Za radą Zacharina i Leydena wyjeżdża car na jakiś czas do Liwadii.

Zofia 29 września. Ministeryum zostało uzupełnione w sposób następujący: Naczowicz oddał tekę robót publicznych Wielitkowowi, Peszew otrzymał po Radosławowie tekę sprawiedliwości. Opinia publiczna przyjęła nową kombinacyę przychylnie.

Londyn 29 września. Biuro Reutera donosi z Shangai: Rozeszła się tu pogłoska, że silny oddział Japończyków wylądował na północ od Czefu. Pomiędzy Europejczykami w Pekinie i Tientsinie panuje wielka trwoga. W Tientsinie robią Chińczycy przygotowania do obrony. Rząd japoński powołał pod broń rezerwę gwardyi.

Londyn 29 września. Do tutejszych dzienników zatelegrafowano wiadomość, otrzymaną przez *New-Jork Herald* z Szangai, według której korpus chiński, zebrany nad rzeką Jalu dla powstrzymania pochodu Japończyków, zbuntował się, a żołnierze sami broń zniszczyli. Położenie Chińczyków jest rozpaczliwe. W Pekinie panuje ogólny popłoch.

Malaga 29 września. Wybuchła tutaj zmowa robotników fabrycznych przybiera niepokojące rozmiary. Fabryki strzeżone są przez wojsko.

Nowy Jork 29 września. Według doniesień z Panamy, podczas rewii w San-José dał pięć wystrzałów anarchista Araya do prezydenta rzeczypospolitej Costarica. Prezydent Rafael Iglesia nie został raniony. Araya, oraz 24 współwinnych aresztowano.

Nowy-Jork 29 września. *World* donosi z Montevideo: Admirał da Gama utrzymuje na zasadzie otrzymanej od znajomego mu Anglika cyfrowanej depeszy, że w Rio de Janeiro trwały przez pięć dni bójki uliczne, w których napadano na kupców portugalskich. Rozruchy miały być wzniecone przez Peixota, który podżegał do napaści przebranych po cywilnemu żołnierzy, pod pozorem, że chodzi o rozproszenie zgromadzenia rojalistów. Rio de Janeiro ma być podobnem do pobojowiska. Znaczy to, iż zabito 328 a raniono 213 ludzi. Szkody zrządzone na własności cudzoziemców obliczają na półtora miliona dolarów. Poseł angielski zażądał straży dla ochrony poselstwa.

Paryż 29 września. Tutejsze poselstwo brazylijskie otrzymało wczoraj z Rio de Janeiro depeszę, bez wzmianki o zaburzeniach, o których donoszono telegraficznie *Worldowi*. Wiadomość przeto *Worlda* uważana jest jako zupełnie fałszywa.

Londyn 29 września. Do tutejszego poselstwa brazylijskiego nie doszła żadna wiadomość, którąby potwierdzała doniesienie telegraficzne *Worlda*, o rzekomych zaburzeniach w Rio de Janeiro. Wiadomość tę przeto uważają za fałszywą.

Shangai 29 września. Rozeszła się tu pogłoska, że Li-Hong Czang otrzymał pozwolenie wzięcia czynnie udziału w operacyach wojennych. Chińczycy ustąpili zupełnie z Korei, w wojsku ich panuje dezercya.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 września, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	99	—	Anglobank	168	25
Renta austryac. srebrna „	99	05	Union	281	50
Renta austryac. 4% złota „	124	25	Bankverein	147	25
Renta austryac. 4% koronowa	97	85	Akcye Länderbank	267	10
Akcye ban. austr.-w.	1039		„ kol. Kar. Lud.	216	—
„ kredytowe	372	—	„ „ lwowsko-czerniow.	287	50
Londyn	124	05	„ „ połudn.	111	12
Napoleony	9	88	Elbethal	273	75
Dukaty	5	89	Nordbahn	3420	
Marki	60	97½	Staatsbahn	366	25
4% Renta węg. kor.	96	90	Alpin	86	80
4% „ „ złota	122	25	Akcye tytoniowe	220	50
Losy prem węg.	152	25	Ruble	133	25
Losy tureckie	67	20			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 29 września.

Banknoty austr.	164	20	4% Listy likw. pols.	66	—
Krótki Wiedeń	164	95	Renta włoska	83	
Banknoty ros.	219	—	Akc. austr. kred.	224	87
5% Listy zast. pols.	—	—	Ultimo Ruble	219	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE"
BRÜDER HIRSCH & COMP.
w WIEDNIU I. GRABEN Nr. 15.

Na zbliżającą się porę jesienną i zimową 1894 roku polecamy bardzo wielki i gustowny wybór wspaniałych nowości w jedwabiach i aksamitach, pluszach i materyach wełnianych, w niezrównanie przepysznym wykonaniu po zadziwiająco tanich cenach. Wymieniamy następujące gatunki:

Szewiot noppé, podwójna szerokość . . . . . metr	**29** ct.
Epignon noppé, podwójna szerokość . . . . . „	**35** „
Szewiot York, podwójna szerokość . . . . „	**45** „
Szewiot carreaux 120 cm. szerokości . . . „	**65** „
Angiel. szewiot dyagonalny 120 cm. szerok. „	**75** „
Sukno damskie melé, podwójna szerokość . . „	**48** „
Styryjski pakłak, podwójna szerokość . . . „	**52** „
Tricotine, bardzo praktyczna materya na suknie, we wszelkich modnych barwach, podwójna szerokość „	**60** „
Elma, najśwież. materya pepita, podwójna szerok. „	**95** „

Foulé czysta wełna, p dwójna szerokość . . . metr zł.	**—·78**
Sukno damskie 120 cm. szerokie . . . . „ „	**—·90**
Sukna dam. Richelieu, czysta wełn, 120 cm. szer. „	**1·50**
Kasan, czysta wełna, gładkie i w desenie, podwójna szerokość . . . . . metr **75** ct. i metr „	**1·10**
Angielsk szewiot, czysta wełna, 100 cm. szer. „ „	**1·25**
Himalaya szewiot, czysta wełna, **120 cm.** „ „	**1·80**
Beodra à soie, wyłączna nowość, 120 cm. . „ „	**2·75**
Francuski Kamgarn, 120 cm. szerokości . „ „	**3·75**
Persienne noppé, najśwież. nowość, 120 cm. szer. „	**4·75**

Bardzo wielki wybór materyj modnych czarnych gładkich i w desenie metr po 75 ct. do zł. 3·50.

Modny barchan za poręcz. do prania mtr.	**32, 35** i **42** ct.
Półflanele, „ „ „ „ „	**24** „ **36** „
Rypsowy barchan, „ „ „ „ „	**48, 55** „ **65** „
Kosmanow. barchan, za por. do prania mtr.	**42, 45** i **48** ct.
Flanelki, w jasnych barwach, ... metr	**25** „
Flanelki, w ciemnych i szkockich barwach . . . „	**29** „

Na szczególną uwagę zasługuje także znacznie powiększony oddział sukien i konfekcyi, angielskich żakietów, płaszczów i kapotek tudzież kobierców, firanek i wszelkich przyborów do umeblowania. (1779 4-10)

Normalne kołdry, szczególnie dobry i praktyczny gatunek, 210 cm. dług., 150 cm. szer. szt. **2·75.**

Lambrekiny turecki wyrób dziergany szt. zł. **1·50** naśladowanie śmyrneńskie „ „ **3 25**

Kotary, dobra portyera Croisé, połowa zł. **1·—** Portyera Chenette „ „ **3·25**

Wybitna sława naszej firmy ręczy za najrzetelniejsze wykonanie wszelkich zamówień po najtańszych stałych cenach.

Najświeższe, wspaniale ilustr. żurnale mód i **komplet. zbiory próbek** tak **materyi modnych, barchanów, towarów płóciennych**, jakoteż **portyer, firanek i chodników** rozsyłamy na żądanie najchętniej opłatnie.

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieslenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i planina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(334-43-52)

NOWY
Brewiarzyk Tercyarski
ułożony przez
O. L. K.
(Ojca Leona Kapucyna)
powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony
(wydanie piąte)
świeżo wyszedł z druku
i jest do nabycia w **Krakowie w klasztorze OO. Kapucynów.**

Ceny tego Brewiarzyka:

1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

Buchhalteryę podwójną
handlową, bankową itd., oraz prowadzenie ksiąg pomocniczych, wykładam **najprędszym** i **najłatwiejszym** systemem, **gwarantując za rezultat nauki.** — Zgłoszenia przyjmuje p. *Dembiński* w Bazarze krajowym, przy ul. św. Anny, róg ul. Wiślnej. (1819)

Fabryka cukrów poleca: **Nowość Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1881-24-24)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Dyplomowana uczennica
Konserwatoryum Krakowskiego, udziela lekcyj gry na fortepianie oraz **teoryi muzyki.** Adres: *Wanda Switkowska, ul. Jabłonowskich Nr. 14.* (2286-2-5)

Do wynajęcia zaraz:
3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami przy plantach i sklepy w domu pod l. 71 przy ulicy Grodzkiej.
(1500 45-)

SZCZUCIN.
Z powodu zwinięcia ogrodu odbędzie się **wyprzedaż kwiatów** cieplarnianych i **roślin** oranżeryjnych, po bardzo niskiej cenie, dnia **3 i 4 października r. b.** w ogrodzie pałacowym. (2284 2 2)

Przed powyższym terminem strony kupujące mogą się zgłaszać listownie lub osobiście do **Zarządu dóbr w Szczucinie.**

Odznaczony w Wiedniu 1873 medalem zasługi i dyplomem uznania.

Linc 1875 i 1876 srebrny medal. Linc 1879 srebrny medal.

Dolna Austrya. Wystawa rękodz. Wiedeń 1880 bronzowy medal.

Jana Schmidta Następca (Mikołaj Riess)
w Wiedniu, VII., Bennogasse Nr. 21.
Pierwsza i największa wył. uprzywil. c. k. fabryka aparatów mierniczych i do kontrolowania nafty, spirytusu, jakoteż wszelkiego rodzaju stągwi, pomp i kadzi na oliwę. (2128-2 12)



Illustrowane cenniki darmo.

Do odwaniania ust
NAJLEPSZY UZNANY ŚRODEK.
Röslera (1608-14-15)
woda do ust i zębów
jest niezaprzeczenie najlepsz. środkiem przeciw **bólom zębów** i służy zarazem do **konserwowania** i **czyszczenia zębów.** Ta od lat uznana i słynna, zachwalana woda do ust, usuwa w ustach wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

***R. Tüchler,* aptekarz**
(W. Rösler's Nachfolger)
w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.

Należy strzedz się przed **naśladowaniami** i żądać **Röslera wody do ust** tylko z **Regierungsgasse Nr. 4 w Wiedniu.**

Główny skład mają aptekarze **E. Heller** w **Krakowie** i **Dr. Rucker** we **Lwowie.**

Dra A. Rixa w Wiedniu
oryginalna Pompadour pasta!



Znana powszechnie, usuwa za poręczeniem w przeciągu **14 dni** piegi, plamy wątrobiane, wypryski, czerwoność nosa, tłuszcz z twarzy, blizny z ospy, szorstkie popękane ręce itp. Pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli pasta nie skutkuje. Oryginalny słoik z opisem użycia zła. 1·50. **Wilhelmine Rix, Dr. Witwe, Sohn, Wien, II. Praterstrasse Nr. 16.**

Do nabycia w Galicyi: w **Krakowie** u p. K. Wiszniewskiego apt. przy ulicy Floryańskiej i u p. L. Rosnera apt.; we **Lwowie** u Z. Ruckera. (446 10-11)

Bezpłatna wysyłka!
Wiener Finanz-Courier.
Bezpłatna wysyłka!

Dobrze obznajomiony, rzeczowo redagowany organ dla zabezpieczenia **kapitalistycznych i spekulacyjnych interesów.** Natychmiastowe praktyczne **obznajamianie** wszelkich aktualnych spraw dotyczących działu finansowego. **Bezpłatne. punktualne** załatwianie zapytań finansowych. Bardzo szybka usługa informacyjna. **Nadzwyczajne** wydania przy szczególnych zdarzeniach. Objaśnienia na seryo.

Redakcya i Administracya (2121 2 6)
Wien, I., Börsegasse 10.

Do wykonywania wszelk. transakcyj wchodzących w dziedzinę bankową i giełdową poleca się jak najlepiej
Bank- und Arbitragefirma SCHWARZ & CO.
w Wiedniu, I., Börsegasse 10.
(Firma istnieje od r. 1870).

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (345-18-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Najlepszy środek przeciw zarażeniu!

C. i k. patent.
Lysol

Do odwaniania i czyszczenia urzędownie przepisany.

Odwanianie jest o dwie trzecie taniej niż za pomocą kwasu karbolowego! (2111 8 10)

Przewyższa pod każdym względem kwas karbolowy!

Do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym.

Jedynie upoważnieni fabrykanci: **Schülke & Mayr** w Wiedniu, III., Linke Bahngasse 5.

Dla Przyjezdnych i Turystów
firmy krakowskie godne polecenia.

Porębski i **Zimler,** Rynek główny. Wyborowe gatunki pończoch damskich i dziecinnych z bawełny **Estremadury i z fil d'ecose,** robótki zaczęte, hafty, włóczki, filozele, jedwabie, taśmy, igły, nici i t. d. J. P.

Apteka E. HELLERA, ul. Grodzka; poleca wszelkie wina lecznicze, środki toaletowe własne, jak pudry, essencyę łopianową na porost włosów, solubrin proszek do zębów itd., dalej wszystkie specyfiki zagraniczne, wyroby chirurgiczne i barwiki mikroskopowe. J. P.

Wilhelm Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej. Zabawki dziecinne, galanterya, przybory do podróży i brzytwy do golenia kieszonkowe **(znakomitość).** J. P.

Fr. Cużydło, Sukiennice l. 27. **Najtańsze** jesienne i zimowe materye na ubrania i paltoty w pięknych kolorach niezmiennych. J. P.

Antoni Larisch, Kraków, ul. Karmelicka l. 12. Skład aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych po cenach fabrycznych. J. P.

Świeżo wyszło dzieło **St. Koźmiana** pod tytułem:
LUDWIK WODZICKI
KARTKA Z DZIEJÓW WSPÓŁCZESNYCH.
8o, 118 str. — Cena egzempl. 1 złr., na welinowym papierze (tylko 50 egzempl.) 1 złr. 50 ct. (2207-6-10)
Nakład Księgarni Spółki wydawniczej polskiej.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NOWO OTWORZONY
SKŁAD HERBATY karawanowej kiachtyńskiej z Syberyi
poleca Szanownej Publiczności JP. (2214-4 8)
JÓZEF RYBICKI
w Krakowie, przy ulicy Floryjańskiej pod Nr. 28.



Ważne
dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.



PRACOWNIA
wszelkiego rodzaju uniformów
podług kroju najnowszego i z najlepszych materyj.
Ceny umiarkowane.

Z poważaniem JP. (2173-10)
Fr. Lissak i Spółka
w **KRAKOWIE** przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 2.



Tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, (1660-83-)
dostać można
najtaniej najmodniejsze i najlepsze
Ubrania męskie i dziecinne, z materyj krajowych i zagranicznych.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE.
OTTO NOWY MOTOR



patentami ochronny.
Ruch zapomocą gazu węglowego, olejnego, wodnego, generator, benzyny, nafty. **Bardzo korzystna siła ruchu dla małego i wielkiego przemysłu, tudzież dla elektrycznych zakładów.** — Żadne niebezpieczeństwo wybuchu, żadne urządzenie kotłów, żaden dym ani obsługa, zawsze gotowy do ruchu, cicho pracujący, o sile ½ do 200 koni.
Przeszło 40.000 sztuk motorów o sile 170.000 koni w ruchu.

Otto motor naftowy i Otto motor benzynowy od 1 do 30 koni. Najwygodniejsza i najpraktyczniejsza siła ruchu dla małego przemysłu w miejscach bez zakładu gazowego i dla gospodarstwa rolnego. **FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH** (53-17-)
LANGEN & WOLF w **Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.**

Eine Deutsche wünscht Lektionen zu ertheilen, täglich eine Stunde gegen monatliche Vergütung von 6 Gulden. — Krakau, Sławkowska Gasse Nr. 22, I. Stock, zu sprechen von 3—4 Uhr. (2012-6-)

Od Igo października b. r.
jest pokój z meblami lub bez mebli do najęcia przy ul. św. Sebastyana 10. (2313-2-3)



(1780-9-15)

Realność dwupiętrowa
w Krakowie przy ul. Krupniczej, w bardzo dobrym stanie, **jest do sprzedania.**

Wiadomość w kancelaryi adwokata *Dra Serafina Chmurskiego* w Krakowie przy ul. Poselskiej pod L. 20.

Pośrednictwo wykluczone. (2285 2-3)

Bezwonny, schnie natychmiast

W Krakowie **Stanisław Feintuch** Rynek gł. Nr. 6.

Franz Christoph F. C. Fabrikmarke. Gesetz vom 30. November 1873. Prag-Berlin-Zürich

W Jaworznie Th. Dendera. 10 □ Mtr. = 1 kilo = złr. 1·50 w. a.

Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

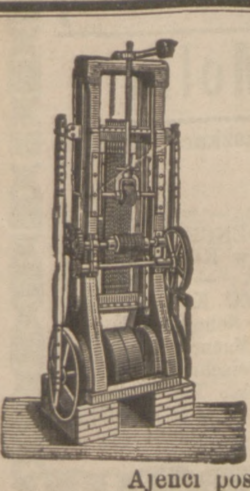
(607-15-15)



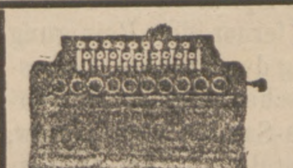
Najlep. czernidło w świecie!
Fernolendta
czernidło na obuwie
w Wiedniu.
Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez** witryoleju **nadaje ciemnoczarny połysk**
I KONSERWUJE SKÓRĘ.
Wszędzie do nabycia.
Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (426-22-)
St. Fernolendt!
Na jasne obuwie znakomita maść na skórę naturalną.

Eliksir do zębów
wypróbowany, lepszy od wszelkich zagranicznych, wzmacniający dziąsła, o bardzo przyjemnej woni i smaku, po cenie 70 ct. jedynie w aptece pod „złotą Głową" (1837-10-)
Arnolda Reifera w Krakowie,
dawniej L. Rosnera.









Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (2081-5-)

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są niezniszczalne

Stacye Drogi Krzyżowej

emaliowane na cynku, w ramach zwykłych, gotyckich lub romańskich,
wyrabiane obecnie w Paryżu,
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie, (2208-5-)
przesyła na żądanie chętnie stacyę jedną na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną.

Do sprzedania

handel mający rocznego obrotu 50.000 złr. z bardzo korzystnym procentem — lub ewentualnie poszukuje się **wspólnika,** człowieka fachowego, dobrze wychowanego, z kapitałem 20 000 złr. Wiadomość pod literami **M. G. 124** poste rest. **Kraków.** (2351-1-4)

Zakład ogrodniczy J. Tenglera

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 54,

poleca Szan. Publiczności świeży transport prawdziwych cebulek harlemskich, jakoto: hyacynty 15—30 c., tulipany 6—8 c., tacety po 20 c., narcyze po 15 c., krokusy po 3 c., lilie białe z dużym kwiatem po 20 c., konwalie 100 szt. za 2 złr.—Posiada także wielki wybór róż sztamowych 3 let. od 80 c. do 1 złr., korzeniowych po 40 c.; różnych krzewów ozdobnych 100 sztuk za 12 złr., drzew owocowych 40—70 c, brzoskwiń i moreli od 80 c. do 1 złr., roślin pokojowych, palm trwałych w różn. gatunkach, fiołków alpejskich itd. Przyjmuje również zamówienia na bukiety, wieńce i kosze kwiatowe. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia punktualnie.
Ceny umiarkowane. (2352-1-10)

Słynnym w świecie

jest c. k. wyłącznie uprzywilejowany
elektryczny
przyrząd do nacierania
do samodzielnego użytku.
Przez lekarzy we wszystkich państwach jako
najlepsza pomoc
najgoręcej polecany
w gośćcu, reumatyzmie
newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, cierpieniach nerwowych, migrenie, bezsenności, bolach krzyżów, bolach grzbietu, kurczach, porażeniach i t. p. (2322-1-)
Prospekta z wielu świadectwami darmo.
J. Augenfeld, elektrotechnik
w Wiedniu, I., Schulerstr. 18.

AVISO.

Am 15., 18. und 22. Oktober 1894 findet bei der Intendanz des k. u. k. 1. Corps in Krakau je eine schriftliche Offert-Verhandlung zur Sicherstellung der traiteurmässigen Ausspeisung der Kranken und commandierten bei den Truppen-Spitälern in Tarnów und Wadowice, ferner der Reinigung und Ausbesserung der Kranken-Leibes- und Spitals-Wäsche bei den Truppenspitälern in Neu-Sandec und Tarnów, weiters der Beistellung der Spitals- und ärztlichen Bedürfnisse für das Garnisons-Spital Nr. 15 in Krakau und die Truppenspitäler in Tarnów, Neu Sandec und Wadowice, dann die Marodenhäuser in Bielitz, M. Schönberg und Teschen, ferner der Abnahme unbrauchbarer Sorten von den Truppen-Spitälern in Neu-Sandec Tarnów und Wadowice, des Rasierens und Haarschneidens in den Truppen-Spitälern Neu-Sandec, Tarnów und Wadowice, schliesslich der Lieferung der Küchengeräthe und der Spitals-Requisiten für alle Sanitäts-Anstalten des Intendanzbereiches, statt.

Die näheren Bedingungen für die Betheiligung an diesen Geschäften enthält die bei der genannten Intendanz, den bezeichneten Sanitäts-Anstalten, dann bei den k. u. k. Militär-Stations-Commanden in Bielitz, Bochnia, Jägerndorf, M. Schönberg und Teschen, sowie bei den Handels- und Gewerbe-Kammern in Krakau, Olmütz und Troppau aufligenden Kundmachungen.

Von der Intendanz des k. und k. I. Corps. (2319-1-2)

Dla PP. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, tokarzy, stolarzy, kapeluszników, farbiarzy, blacharzy i wogóle **wszelkich profesyonistów,** ustanowiłem **wyjątkowe ceny zniżone** na wszelkie potrzebne materyały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp. Majstrów.
GŁÓWNY SKŁAD FARB I MATERYAŁÓW
ALOJZEGO HÜBNERA
we LWOWIE, Rynek Nr. 38.
(1581-17-17)

Bezinteresownie na 3—4 miesięcy zimowych, zostanie towarzyszką zamożnej damy dystyngowana Polka szlachcianka. — Adres: **Biuro dzienników Plohna, Lwów, dla Wnej W. J. C.** (2290-1-3)

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie,
w śródmieściu, odrestaurowana, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w aptece „pod Koroną“ w Krakowie. JP. (2318 1-6)

OLIWY do MASZYN,

PASY do MASZYN
Smarowidło do osi
polecają **po cenach hurtownych**
REIM i FRIEDRICH
SKŁAD FARB, LAKIERÓW I ARTYKUŁÓW GOSPODARCZYCH J. P. (2104-10-12)
w Krakowie, ul. Floryańska l. 45.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2230-8-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Stosownie do zawiadomienia pod lit. A. S. F. 12 — byłem w poniedziałek o godz. 12 w wskazanem miejscu, gdzie czekałem całą godzinę nadaremnie. — Proszę łaskawie, a spiesznie mnie zawiadomić, kiedy i gdzie mam oczekiwać, pod lit. **A. S. F. 12.** (2311-2-2)

Fabryka TUTEK cygaretowych „NORIS“

w Krakowie, ul. Poselska L. 25,

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon.“** — **„Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie: **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.“** JP (937-51-52)

Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Dla pp. kupców, Kółek rolniczych i trafikantów korzystne warunki.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
telefon Nr. 112,

poleca na obecną porę: cebulki kwiatowe hyacyntów po 12, 15 i 20 ct., tulipany po 5 i 8 cent. za sztukę, sadzonki konwalij zdatnych do pędzenia **(gotowych w zapasie 100.000 szt.)** 1000 szt. 12 złr., 100 szt. złr. 1·50, do sadzenia w gruncie 1000 szt. 4 złr.; szczepy owocowe: jabłonie, grusze, wiśnie i śliwki, szt. od 40 do 70 ct.; porzeczki wielkoowocowe 100 szt. 7 złr.; maliny 3 złr. za 100 szt.; dziczki jabłoni, grusz i śliwek złr. 1·50 za 100 szt., 12 złr. za 1000 szt. Krzewy ozdobne w 12 odmianach, 100 szt. 10 złr. Wielki wybór roślin doniczkowych po cenie umiarkowanej. — Przyjmuje zamówienia na wieńce, bukiety i t. d. (2224-5-16)

DYREKCYA

krajowej Szkoły rolniczej w Czernichowie
poszukuje dostawcy nabiału dla kuchni zakładowej, która spotrzebowuje miesięcznie:
Masła około 200 kilogramów
Séra „ 40 „ a nadto
Jaj „ 4000 sztuk.
Bliższa wiadomość i warunki dostawy pisemnie. (2309-3-3)
Dyrekcya.

OGŁOSZENIE.

Już w połowie października b. r. otwieram w Sukiennicach L. 16 (od strony ul. Szewskiej) pierwszorzędny „Magazyn konfekcyj i towarów modnych“ dla dogodności Szan. Pań! — Magazyny zaś moje przy ul. św. Anny L. 3, I. piętro, pozostają nadal niezmienione. (2363-1-2)
Marya Prauss.

Skład fortepianów, pianin i harmonium W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

w Krakowie, Rynek 13,
SPRZEDAŻ — ZAMIANA — WYNAJEM.
Przy odpowiedniej gwarancyi na raty. (2315-1-52)
NOWOŚĆ! — **Pianino-Harmonium.** — NOWOŚĆ!

Doniesienie.

Znakomity zysk wykazują
SALZBURSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE;
jeżeli już dotychczas były zyski (od lat 7%) piękne, to widoki przedsiębiorstwa **znacznie się podniosły przez otwarcie w połowie lipca b. r. hotelu elektryczności,** który od czasu otwarcia codzień jest zapełnionym.
Dostawa światła wzrasta tak szybko, że zakłady już w najbliższych dniach znów trzeba będzie powiększyć.
Kurs akcyj (3—4% nad pari) niezawodnie wkrótce dozna znacznej zwyżki.
Wyjaśnień udziela darmo i opłatnie wyłącznie. (2326-1-3)
Dom bankowy p. f. **Carl Leitner** w **Salzburgu.**

Znakomitą wodę na włosy przeciw wypadaniu i na wzmocnienie tychże;
Wodę leśną, nadającą woń drzew szpilkowych do rozpylania w mieszkaniach;
Eliksir do ust w dobroci i skutku nie ustępujący wyrobom francuskim, o nadzwyczaj przyjemnej woni, doskonale konserwujący zęby i wzmacniający dziąsła, oraz usuwający niesmak w ustach;
Wina lecznicze według metody *Krewla* sporządzane;
POLECA: (2291-3-3)
APTEKA POD ZŁOTYM TYGRYSEM
Fortunata Gralewskiego w Krakowie.



Proszę żądać tylko
„ZACHERLIN“
gdyż jestto najszybciej i najpewniej zabijający środek
do wytępienia wszelkiego rodzaju owadów.

Co może wyraźniej przemawiać za jego niedościgniona siłą i dobrocią, jak skutek jego olbrzymiego rozszerzenia, niema bowiem żadnego drugiego środka, którego odbyt **„Zacherlin“** najmniej dwanaście razy przewyższa.
Proszę żądać jednak zawsze zapieczętowanej flaszki i tylko z nazwą „Zacherl.“ Wszystkie inne wyroby są naśladowaniem bez wartości. (709 8-8)
Flaszki kosztują **15, 30, 50** ct., **1** złr., **2** złr.; rozpylacz Zacherlin **30** ct.
W Krakowie i we wszystkich miejscowościach w Galicyi są wszędzie tam składy, gdzie wywieszono plakaty Zacherlinu.



L. MAKOWSKI

ZAKŁAD WYROBÓW
RYMARSKICH I SIODLARSKICH
w KRAKOWIE
ul św Tomasza №. 20.
poleca swój Magazyn zaopatrzony w wielki wybór gotowych uprzęży, dzwonków do sanek, jakoteż wszelkich przyborów do podróży i t. p.;
oraz **podejmuje się wszelkich reparacyj,** ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie.
MA NA SKŁADZIE UŻYWANE ZAPRZĘGI.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia na czas umówiony i wysyła takowe jaknajspieszniej. (2266-3-6)

K. KNOREK i SPÓŁKA

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 23,
poleca codziennie świeże
masło stołowe i kuchenne
osobliwej jakości, centryfugą wyrabiane, które przez swą czystość i topność w dwójnasób wartość zwykłego targowego masła przewyższa; **winogrona** kuracyjne; wszelką **zwierzynę** w całości i częściach, a mianowicie: jelenie, sarny, zające, bażanty, kuropatwy, przepiórki i t. p.; **bulion** z dziczyzny, własnego wyrobu.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. (2317-2-6)

Zakład gimnastyki

w Krakowie pod Nr. 15 przy ulicy Stolarskiej, na I. piętrze,
otwieram z dniem 1go października b. r.
W zakładzie moim udzielane będą lekcye zbiorowe i osobne gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi, jakoteż szermierki
Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki po pensyonatach i po domach prywatnych.
ALEKSANDER WEISS,
(2261-4-10) kierownik zakładu.

KUCHARZ

prywatny, żonaty, poszukuje miejsca w większym domu, w miejscu lub na prowincyi. — Wiadomość **w handlu wiktuałów w Krakowie, ulica św. Tomasza Nr. 8.** (2269 4 4)

KUFRY

Torby necesery itd. po bajecznie niskich cenach; **Torebki skórzane** od 1·70 złr. do 6 złr., kufry (walizki) od 2·30 złr. do 20 złr., manierki od 50 ct. do 6 złr., paski do pledów, worki na pościel — poleca handel oraz **fabryka** niezrównanych **tutek** higienicznych (1675-39-)
S. W. Niemojowskiego
w Krakowie, Sukiennice Nr. 28. *we Lwowie, ul. Teatralna Nr. 3.*

Poszukuje się do wynajęcia od 1 kwietnia 1895 r.

PLACU

blisko śródmieścia, z odpowiedniemi zabudowaniami na pracownię kamieniarską. Zgłoszenia przyjmuje **Fabian Hochstim** w Krakowie przy ul. św. Jana L. 3. (2298 3-6)

Ważne dla wszystkich!!

Ktokolwiek potrzebuje inserować zarówno z **Krakowa** jak z **prowincyi**, w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych**; Ktokolwiek w **Krakowie prenumeruje** gazety **miejscowe, krajowe i zagraniczne** — zarówno **osoby prywatne**, jak: **instytucye, czytelnie, kawiarnie** itd., **najtaniej i najdogodniej** załatwić to może za pośrednictwem
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie, (1096-24-)
Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.

Nauczycielka Polka

dyplom., posiadająca doskonale język francuski, angielski i niemiecki, oraz muzykę i śpiew — szuka posady przez Biuro **Jędrzejewskiej Paulus** w **Wiedniu,** Schottengasse Nr. 3. (2304-2-2)

Ogrodnik

kawaler, w wieku 32 lat, który praktykował w większych zakładach ogrodniczych, a obecnie pozostaje u Hr. Stadnickiego w Nawojowej od 9 lat, poszukuje posady od 1 stycznia 1895 r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **Podbielski, ogrodnik w Nawojowej, p. Nowy Sącz.** (2248 4 4)

Magazyn Przyborów kościelnych St. Przybylskiego

Kraków, Rynek A—B, l. 46,
poleca wyroby z najlepszego brązu, a taniej od wszelkich innych fabryk, oraz wszystkie w zakres tego magazynu wchodzące przedmioty, po najtańszych cenach.
JP. (2177-8-10)

Założony 1836 r.

Magazyn Henryka Schwarza

Telefon Nr. 43.

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 13,
poleca na jesień i zimę:
NOWOŚCI NA SUKNIE DAMSKIE, MATERYE NA POKRYCIE FUTER, MATERYE JEDWABNE, PLUSZE, AKSAMITY, VELVETY NA SUKNIE, KORTY, SYBERYNY, CHUSTKI, PLEDY, ECHARPY, KOŁDRY. DYWANY, PRZYKRYCIA NA STOŁY I ŁÓŻKA, FIRANKI, POŃCZOCHY i t. p.
Gotowe Okrycia, Paltoty, Bluzki.
Zamówienia na Kostiumy i Konfekcyę wykonuje Magazyn spiesznie i dokładnie.
Próbki na żądanie. **Ceny umiarkowane.**
TOWARY DOBOROWE. (2191 4 5)

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ



Ta marka ochronna znajduje się na każdej paczce **Herbaty,** pochodzącej z mojego magazynu. Od 30 lat zaprowadzona.
Herbata zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie.
Jest zawsze świeża i tania. (2292-2-24)
Herbata Gospodarska złr. 1·60.
Herbaty Czarne dobre złr. 2, 2·40, 2·80, 3·20, 3·40, 4 złr. i wyżej za pół kilo.
Okruchy Herbat złr. 1·40, 1·60 i złr. 2 pół kilo.
Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi, prowadzą te **Herbaty** po cenach oryginalnych.
Magazyn Herbat i Win Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

SKŁADY

Molla Proszków Seidlickich	Wódki francuskiej i soli Molla
w oryginalnych pudełkach po 1 złr.	w plombowanych flaszkach po 90 c.

mają następujące firmy:
w KRAKOWIE W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch kup., — w BRODACH K. Kulak apt., — w CZORTKOWIE Ludwik Noss apt., — w HORODENCE J. Neuburg apt., — w JAROSŁAWIU J. Angermann apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben aptek., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek aptek., Kosterkiewicz wdowa, — w PODGÓRZU K. Nodzyński, aptek., — w PRZEMYŚLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE C. Schaiter i Sp., — w SOKALU E. Wysoczański aptek., — w STANISŁAWOWIE J. Macura, aptek., — w SUCZAWIE L. Bischoff apt. — w TARNOPOLU E. Frantz, L. Fleischmann apt., — w TARNOWIE F Leszczyński, H. Wierzycki. St. Pawłowski. aptek., T. Scharff, — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH Teofil Kluk, — w WYGODZIE J. Politzer. (2034 8-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.